Nowiny Polskie
les nouvelles polonaises

NR 23 — SEFRANPOL S.A.R.L. 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11 — 1953
WTOREK, 22 GRUDNIA — Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Parait le mardi, jeudi, samedi et dimanche — MARDI, 22 DECEMBRE

CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELĘ (dimanche) 25 fr,CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1.420 fr.; rocznie 2.740 fr. C.C.P. PARIS 1178-94

B.D.I.C

Trzeci i czwarty dzień wyborów Prezydenta Republiki Francuskiej

JAWNI ZWOLENNICY ARMII EUROPEJSKIEJ POKONANI

W chwili oddania do druku niniejszego numeru Kongres parlamentu zebrany od czwartku w pałacu królewskim w Wersalu, celem wybrania prezydenta Republiki Francuskiej, rozpoczynał dziewiąte z kolei głosowanie.

Ósme głosowanie, które jak i wszystkie poprzednie nie przyniosło wymaganej przez Konstytucję absolutnej większości, dało wyniki następujące: Laniel (niezależny) — 430 głosów, (absolutna większość 452); Naegelen (socjalista) — 381 głosów; różni — 92 gł.

W ósmym głosowaniu Laniel zyskał w porównaniu z 7-ym 23 głosy; a Naegelen 78 głosów. Były to głosy radykałów, którzy wycofali swego kandydata, Medecin (który uzyskał w siódmym głosowaniu 156 głosów).

Niezwykła ilość głosowań jaka okazała się konieczna przy wyborach jest faktem bez precedensu w historii Francji. O czym świadczy ten fakt?

Fakt, że kandydaci reprezentujący prowadzoną dotychczas przez rząd politykę „europejską" nie uzyskali większości, a niektórzy z nich, będący notorycznymi obrońcami tej polityki, jak Bidault (MRP) czy Delbos (radykał) zostali pobici — świadczy o sile sprzeciwu społeczeństwa francuskiego wobec polityki uzbrojenia Niemiec odwetowych pod płaszczykiem armii „europejskiej". Ten głęboki i silny sprzeciw wpłynął oczywiście na stanowisko większej ilości parlamentarzystów, którzy w obawie przed swoimi wyborcami nie odważyli się oddać swego głosu na Bidault czy Delbos.

Dotychczasowy przebieg

(Dokończenie na str. 6-ej)

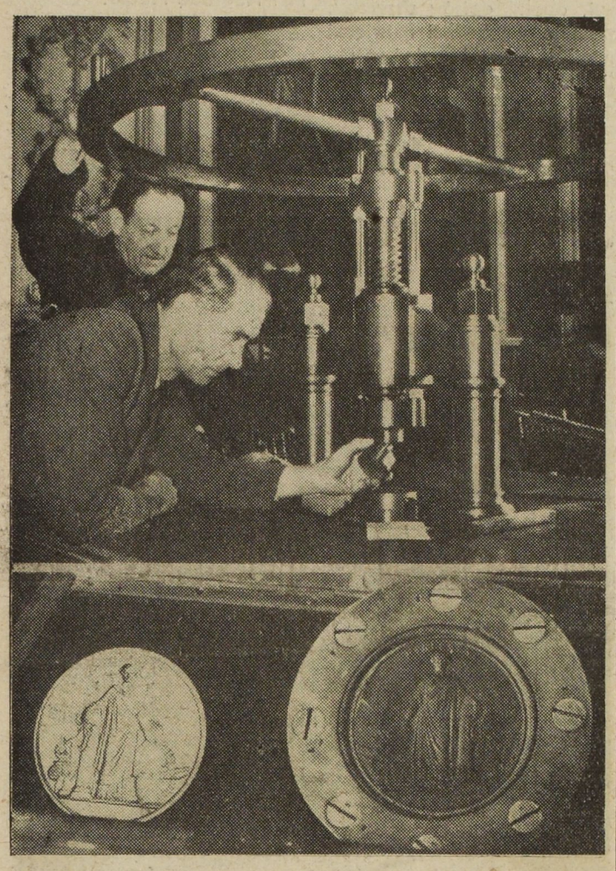

Na zdjęciu historyczna prasa, która od roku 1875 wybija stempel na akcie zatwierdzającym wybór Prezydenta Republiki. U dołu recto i verso stempla. (Universal Photo)

Śląsk integralna częścia Panstwa polskiego
Granica nad Odrą i Nysą - granicą Pokoju

DZIENNIKI francuskie opublikowały oświadczenia i wrażenia deputowanych francuskich, należących do różnych ugrupowań politycznych, po ich pobycie w Polsce. Złożone deklaracje stanowią imponującą antologię hołdów złożonych narodowi polskiemu, impetowi jego odrodzenia gospodarczego, podziw budzącej pracy pokojowej, silnej i harmonijnej jedności nowego Państwa ludowego.

Delegaci francuscy szczególnie interesowali się problemem granicy nad Odrą i Nysą i terytoriów odzyskanych przez Polskę, które stanowią przedmiot uporczywych i groźnych rewindykacji ze strony militarystów i rewizjonistów Niemiec Zachodnich.

Jaką rolę odgrywa ta granica dla bezpieczeństwa Francji i Polski i pokoju w Europie? Co oznacza ta stała groźba, której używa Adenauer? Kanclerz Niemiec Zachodnich oświadczył kilka tygodni temu: **„Nigdy nie uznamy granicy nad Odrą i Nysą".**

Powszechnie wiadomo, że członkowie rządu z Bonn prześcigają się w rzucaniu haseł rewizjonistycznych. Dobrze pamiętamy przemówienia Seehboma, Jacob'a Kaisera, którzy cynicznie domagali się powrotu do granic Niemiec z r. 1937 a nawet dalej — Alzacji, Lotaryngii, Burgundii, Sudetów itd.

Z racji swego położenia geograficznego i na podstawie wniosków jakie można wyciągnąć z historii, Francja i Polska winny więc wykazać jak najdalej posuniętą czujność w stosunku do sił reakcyjnych, które uzbrajając hitlerowców w Bonn, zachęcają ich do wnoszenia rewindykacji terytorialnych i do wszczęcia awantur wojskowych w Europie.

(Dalszy ciąg na str. 6)

Występ gimnastyków radzieckich w Paryżu

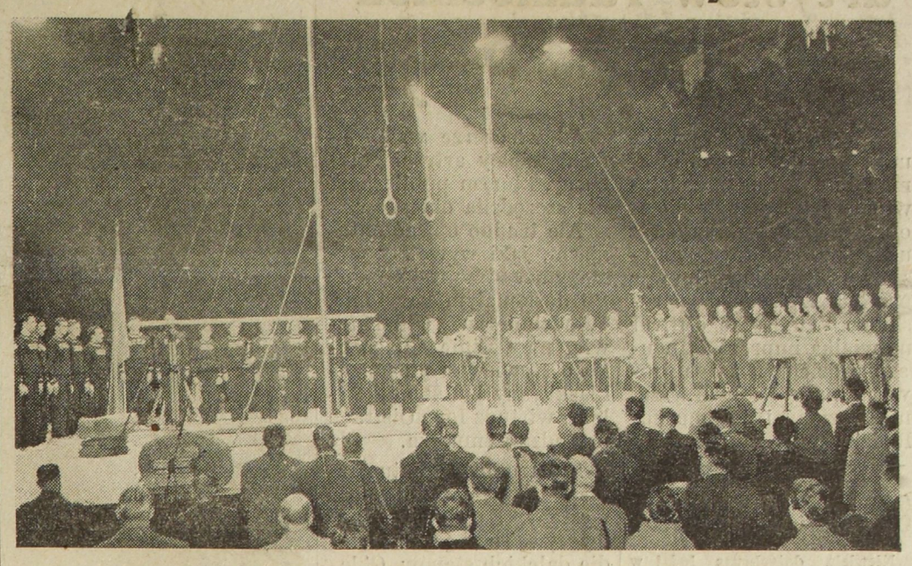

W ub. sobotę i niedzielę w obecności ponad 20.000 widzów odbyło się w paryskim Pałacu Sportowym międzypaństwowe spotkanie gimnastyków pomiędzy reprezentacjami Francji i Związku Radzieckiego. Występy te, które zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem gimnastyczek i gimnastyków radzieckich, wywołały wielki entuzjazm wśród widzów. Po raz pierwszy we Francji tak wielka ilość widzów przyglądała się występom gimnastycznym. Największe zdumienie wywołali wśród obecnych swymi widowiskowymi pokazami Arazian (który zdobył maksimum punktów w ćwiczeniach na kółkach) oraz Komovalova.

Na zdjęciu Po lewej: *Gimnastycy radzieccy. Po prawej: gimnastycy francuscy.*

Przypominamy naszym czytelnikom, iż w czwartek wieczorem gimnastycy radzieccy będą bawić w VALENCIENNES (Nord).

(Photo Record)

Pa raz trzeci w roku bieżącym

Zniżka cen w Czechosłowacji od 15 do 33 procent

PODATKI SĄ ZMNIEJSZONE O 25 DO 65 PROC

Nową zniżkę cen na artykuły żywnościowe ogłoszono w Czechosłowacji. Zniżka ta waha się między 15 i 33 proc. w zależności od produktów.

Jest ona trzecią z kolei w Czechosłowacji w roku bieżącym.

Sześć miesięcy temu, przeprowadzona została w tym kraju reforma monetarna oraz zniesiono karty żywnościowe, w tym samym czasie miała miejsce zniżka cen na artykuły pierwszej potrzeby. Zarządzenia te przyniosły podniesienie siły nabywczej ludności.

W dniu 1 października, ogłoszona została druga zniżka cen 15 do 40 procent na artykuły żywnościowe i przemysłowe pierwszej potrzeby. Przyniosła ona mieszkańcom Czechosłowacji 4 i pół miliarda koron oszczędności rocznie.

Ostatnia zniżka cen podniesie jeszcze stopę życiową mas pracujących Czechosłowacji.

ZMNIEJSZENIE PODATKÓW

Jednocześnie rząd w Czechosłowacji ogłosił obniżkę podatków wahającą się między 60 i 65 procentami dla kawalerów i małżeństw bezdzietnych i 25 procentową — dla niektórych kategorii robotników, rzemieślników i kupców.

Jeńcy amerykańscy mogą być repatriowani na własne życzenie
— oświadcza gen. hinduski Thimayya

Generał hinduski Thimayya, szef komisji rozjemczej w Pan Mun Jom złożył oświadczenie, które obala twierdzenia prasy amerykańskiej, według których jeńcy amerykańscy trzymani są pod przymusem w obozach, kontrolowanych przez północno-Koreańczyków i Chińczyków.

„Rozmawiałem osobiście z jeńcami amerykańskimi — mówi gen. Thimayya. — Pytałem ich, czy mają jakiekolwiek zażalenia. Na początku dość wrogo się do mnie odnieśli, ale w końcu zająłem miejsce wśród nich i rozpocząłem z nimi rozmowę.

„Każdy jeniec mógłby, gdyby sobie tego życzył, wyjść ze swego obozu — kontynuuje szef komisji rozjemczej. Opowiedziałem o tym wszystkim dziennikarzom amerykańskim".

Rozmowy gen. Thimayya z jeńcami amerykańskimi pozwoliły mu skonstatować, że twierdzenia, według których jeńcy amerykańscy znajdują się odseparowani, są gołosłowne i nieuzasadnione.

„Jeńcy mi oświadczyli — mówi gen. Thimayya, że mają zupełną swobodę i mogą wyjść, mogą zostać lub też wyjechać, jeśli sobie tego życzą".

Jeden z jeńców południowokoreańskich, który wrócił do Seulu, mówi gen. Thimayya, oświadczył, że zna jeńców amerykańskich, którzy chcieli by wrócić.

Obserwacje hinduskiego generała raz jeszcze potwierdzają zamiary Amerykanów nie dopuszczenia do uregulowania sprawy repatriacji jeńców. Amerykanie chcą również w ten sposób uciszyć gniew opinii publicznej, spowodowany aktami bestialstwa jakich na jeńcach chińskich i północnokoreańskich dopuszczają się agenci Syngmana Rhee i Czang-Kai-Szeka. Chcą też jednocześnie usprawiedliwić fakt, że jeńcy amerykańscy nie chcą być repatriowani.

B. minister francuski, deputowany postępowy PIERRE COT OTRZYMAŁ NAGRODĘ POKOJU IM. STALINA
Powieściopisarz polski, Leon Kruczkowski, został również nagrodzony

Moskwa, 20 grudnia. — **Międzynarodowy Komitet dla Wyznaczenia Nagrody Pokoju im. Stalina, na obradach, które odbyły się w dn. 9 i 12 grudnia w Moskwie, pod przewodnictwem Dimitri Skobezkina, wyznaczył dziesięć nagród Pokoju im. Stalina.**

Laureatami są: PIERRE COT (Francja), LEON KRUCZKOWSKI (Polska), Isabelle Blume (Belgia), Howard Fast (St. Zjednoczone), Andrea Gadjero (Włochy), Sakhib Sing Sokhkey (Indie), John Bernal (W. Brytania), Pablo Neruda (Chile), Andrea Andreen (Szwecja) i Nina Popova (Zw. Radziecki).

Przed trybunałem wojskowym Lyonu

Sensacyjny proces podpułkownika Simon oskarżonego o kradzież

Dwóch generałów brygady, dwóch pułkowników i dwóch podpułkowników sądzić będzie, przed trybunałem wojskowym w Lyonie, począwszy od dnia dzisiejszego, podpułkownika Simon, szefa kliniki w szpitalu Desgenettes...

Lekarz ten, któremu niektórzy wróżyli świetną przyszłość, oskarżony jest o popełnienie pięciu kradzieży. Został on złapany na gorącym uczynku podczas wybierania banknotów 5.000-frankowych z portfelu swego asystenta, kapitana Dupont...

Wiele razy na terenie szpitala popełniane były kradzieże. Raz nawet ukradzionych zostało 600 tysięcy franków. Ofiary kradzieży to akuszerka, pani Barcelot i asystent dr Dupont. Za każdym razem widziano „patrona" jak wychodził z pokoju w którym kradzież była popełniona.

Nastawiono pułapkę. 11 maja bieżącego roku, żandarm Viard — najmniejszy wzrostem wśród wszystkich żandarmów lyońskich — schowany w szafie, złapał podpułkownika, dra Simon z ręką w cudzym portfelu.

— Nie miałem zamiaru kraść — oświadczył później dr. Simon. — Chciałem tylko wykazać drowi Dupont, jak bardzo niebezpieczne jest zostawianie swego portfelu i swej marynarki.

Podczas przeszło miesiąca afera ta znajdowała się w zupełnym ukryciu. Dopiero pismo „La Republique de Lyon" wydostało ją na światło dzienne.

Przeszłość podpułkownika Simon wydaje się być bardzo burzliwa. Pierwsza jego żona zmarła w Lyonie w r. 1944, na skutek zatrucia gazem. Wszczęto wtedy dochodzenie, które zostało umorzone. Simon ożenił się po raz drugi i z małżeństwa tego ma dwie córeczki. W okresie drugiego małżeństwa wydawał się prowadzić unormowany i poważny tryb życia. Skąd w takim razie, mimo swej wysokiej gaży, ma aż przeszło milion franków długów?...

Rozprawa w trybunale w Lyon wyświetli może tę zagadkę. Trwać ona będzie cztery dni. Powołanych zostało 35 świadków, pośród których znajduje się wielu b. ochotników do Korei i Indochin.

W następnym numerze zamieścimy sprawozdanie z pierwszych dni procesu.

STRAJK PERSONELU LOTNICZEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA
spowodował wstrzymanie komunikacji lotniczej prawie w całej Francji

Strajk personelu lotniczej służby bezpieczeństwa, który przyjął w niedzielę jeszcze szersze kręgi, spowodował prawie zupełnie zatrzymanie komunikacji lotniczej na większości lotnisk Francji.

Amerykańskie towarzystwa lotnicze P.A.A. i T.W.A. przeniosły do Brukseli odjazdy i lądowanie wszystkich swoich aparatów. Towarzystwo holenderskie K.L.M. i belgijskie Sabena zawiesiły wszelką komunikację lotniczą z Berlinem.

W niedzielę przed wieczorem ogłoszony został komunikat, w którym czytamy m. in.:

„Jednościowy Komitet akcji Pracowników Komunikacji Lotniczej stwierdza, że akcja jaką przedsięwziął w obronie słusznych rewindykacji personelu lotniczego spotkała się z ogólnym uznaniem tego personelu. Komunikacja lotnicza zamarła prawie całkowicie we Francji i strajk rozszerzył się aż do Algeru.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Lotnictwa Cywilnego wziął na siebie odpowiedzialność wysyłania samolotów bez uprzedniego badania warunków atmosferycznych — co sprzeczne jest z ustawodawstwem krajowym i międzynarodowym.

(Ciąg dalszy na str. 6)

UROCZYSTOŚĆ POŻEGNANIA SZPITALA P.C.K. W HYNANIE (Korea Płn.)

17 bm. odbyła się w Hynanie uroczystość pożegnania powracających z Korei do Polski pracowników Polskiego Czerwonego Krzyża. W uroczystości wziął udział min. Zdrowia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, który odznaczył pracowników szpitala medalami i orderami, wyrażając w ten sposób uznanie narodu koreańskiego za ich ofiarną pracę.

DEPESZE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Z OKAZJI „DNIA SOLIDARNOŚCI Z NARODEM VIETNAMSKIM"

Zgodnie z uchwałą III-go Światowego Kongresu Związków Zawodowych ludzie pracy na całym świecie obchodzili „międzynarodowy dzień solidarności z narodem vietnamskim — dzień walki o zaprzestanie wojny kolonialnej w Vietnamie". W związku z tym dniem polscy związkowcy przesłali do Vietnamu wiele listów i depesz, w których wyrażają uczucia serdecznej przyjaźni dla narodu tego kraju, solidarności z jego słuszną walką o niepodległość i wolność oraz przekonanie, że tocząca się tam wojna będzie jak najszybciej zakończona.

UWAGA CZYTELNICY I KOLPORTERZY „NOWIN POLSKICH"

W tygodniach świątecznych „Nowiny Polskie" ukażą się w następujące dni:

WTOREK	22 bm.	(6 stron)
ŚRODA	23 bm.	(8 stron)
PIĄTEK	25 bm.	(12 stron)
WTOREK	29 bm.	(6 stron)
ŚRODA	30 bm.	(8 stron)
PIĄTEK	1 stycznia	(12 stron)

ADENAUER PRZYGOTOWUJE NOWE PROWOKACJE CELEM STORPEDOWANIA KONFERENCJI «CZTERECH»

Informacje, które nadeszły z Niemiec Zachodnich potwierdzają wysiłki rządu Adenauera celem niedopuszczenia do uregulowania sprawy niemieckiej.

Od kilku dni prasa Niemiec Zachodnich publikuje informacje prowokacyjne odnośnie podróży pewnych młodych osobników z Niemiec Zach., którzy udają się do Berlina celem „zorganizowania manifestacji".

Do czego zmierza rząd bański? Czyżby agenci sieci szpiegowskiej, kierowanej przez nazistowskiego generała Gehlena, chcieli sprowokować nowe incydenty na wzór tych, jakie miały miejsce 17 czerwca?

Pismo „Deutsche Soldaten Zeitung" donosi, że „Bon czyni przygotowania na dzień „X", w którym będzie przywrócona służba wojskowa".

Wiadomo, że podczas pierwszych obrad, jakie będą miały miejsce po przerwie świątecznej, Bundestag uchwali zmianę Konstytucji, która pozwoli w następstwie na przegłosowanie dekretu w sprawie rekrutacji, przewidzianej przez instytut ministra Wojny, Blanka. Ze swej strony organ prasowy Adenauera „Bulletin" podaje, że przygotowany jest już plan organizacji obrony pasywnej. Przewidziane jest także zaopatrzenie ludności w maski gazowe, jak również odbudowa 3.000 schronów i konstrukcja nowych w domach mieszkalnych.

W rzeczywistości ta obrona pasywna posłuży rządowi bańskiemu do wciągnięcia do przygotowań wojennych ludności cywilnej i do odtworzenia organizacji „ludzi zaufanych" dawnego „Stowarzyszenia obrony pasywnej Rzeszy".

W przeciwieństwie do polityki rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którego wszystkie wysiłki dążą do pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej, rząd Adenauera czyni wszystko, aby storpedować konferencję „czterech", w której zarówno naród niemiecki, jak i wszystkie inne narody pokładają nadzieje pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej.

Uwaga czytelnicy!

Poniżej podajemy listę miejscowości, w których odbędą się uroczystości gwiazdkowe.

W piątek 25 grudnia 1953

W FENAIN — nazwy sali i godziny rozpoczęcia uroczystości, nie podano.

W sobotę 26 grudnia

W DECHY — na merostwie o godz. 16-tej.

W SESSEVALLE — w „Salle des Fetes de Mineurs" o godz. 16-tej.

W niedzielę 27 grudnia

W AREMBERG — w sali Ciesielskiego o godz. 15-tej.

W ESCAUDAIN — na merostwie również o godz. 15-tej.

W VIEUX-CONDE — w „Salle des Corons Verts", godziny rozpoczęcia nie podano.

—o—

WYPŁATA zapomogi zimowej dla starców z miejscowości AREMBERG i ESCAUDAIN odbędzie się w czasie gwiazdki.

—o—

UWAGA RODACY Z NOEUX-les-MINES

Uroczysta gwiazdka DLA DZIECI I STARCÓW z bogatym artystycznym programem, odbędzie się w dniu 26 grudnia b.r. w sali „Maison du Peuple", początek o godz. 15-tej.

Zapraszamy wszystkich rodaków z Noeux les Mines.

Drzewa na placu Alma w Paryżu zostaną usunięte, aby umożliwić zbudowanie nowego tunelu, który ma usprawnić cyrkulację w stolicy. (Photo ADP)

Olbrzymi sukces artystów radzieckich w Vél d'Hiv w Paryżu

Wszyscy ci, którym nie udało się dotychczas otrzymać biletów na przedstawienia jakie odbyły się w ob. tygodniu w Paryżu z udziałem wybitnych artystów radzieckich, tłumnie przybyli w środę do paryskiego Velodrome d'Hiver na wielką imprezę francusko-radziecką, zorganizowaną przez Stowarzyszenie Przyjaźni Francusko-Radzieckiej.

W wieczorze wzięli udział wielcy artyści francuscy, którym publiczność nie szczędziła oklasków.

Ale trudno opisać entuzjazm, jaki wywołały występy artystów radzieckich Po doskonałym barytonie, Włodzimierzu Otdelenowie, po Galinie Oleiczenko o słowiczym głosie, oklaskiwany był słynny 22-letni wirtuoz Igor Oistrach czarodziej smyczka.

Z ogromnym entuzjazmem przyjęła publiczność występy Baraiewa, który wygrywał na bębnie melodie dalekich stepów. Oklaskiwano tancerkę uzbecką G. Izmajłową, „księżniczkę Tysiąca i jednej Nocy".

Następnie dał się słyszeć na sali jeden z najpiękniejszych głosów świata głos Zarii Dolukanowej.

Z ogromną werwą odtańczone przez Klimowa, Sorokina i Czubarina rosyjskie tańce ludowe wywołały burzę oklasków.

Wspaniały ten wieczór długo pozostanie w pamięci Paryżan.

800-letni przestępca

Niewielu dotychczas ludzi w USA znało Mrs. White, członka komisji akceptującej książki dla użytku szkół w stanie Indiana. I to było jedną z przyczyn jej cichych udręczeń. Pani White bowiem marzyła od pewnego czasu o sławie, którą pragnęła zdobyć za wszelką cenę. I gdyby wymagało to przekształcenia się jej osoby np. w oślicę — zdecydowałaby się bez wahań. Los okazał się dla niej łaskawy...

Przed kilku dniami Stany Zjednoczone obiegła sensacyjna wieść: odkryto nowego komunistę — wcale nie dzięki Mac Carthy'emu! Co prawda „komunista" ów żył w wieku... XII, jednakże — jak niezbicie udowodniono — jest on dziś nie mniej groźny niż za czasów swego żywota. Jako bohater książek wchodzących w skład literatury szkolnej zaraża on „komunistyczną ideologią" młodzież amerykańską. „Komunistą" tym jest... Robin Hood — legendarny bohater angielski, buntownik z lasów Sherwood z okresu panowania Ryszarda Lwie Serce. Sensacyjnego odkrycia dokonała Mrs White!

Jak podaje agencja United Press, Mrs. White kategorycznie zażądała by historia o Robin Hoodzie została „usunięta z literatury szkolnej jako komunistyczna".

„Istnieje obecnie komunistyczna dyrektywa — podkreśliła pani White ze szczególnym akcentem — aby zwracać wiele uwagi w szkołach na historię o Robin Hoodzie". W uzasadnieniu zaś dodała: „Komuniści pragną lansować tę historię, ponieważ Robin Hood zabierał bogatym, a dawał biednym. Jest to linia komunistyczna".

A jak wiadomo, w USA obowiązuje linia przewidująca zjawiska wręcz odwrotne.

W 150 rocznicę śmierci HECTORA BERLIOZA

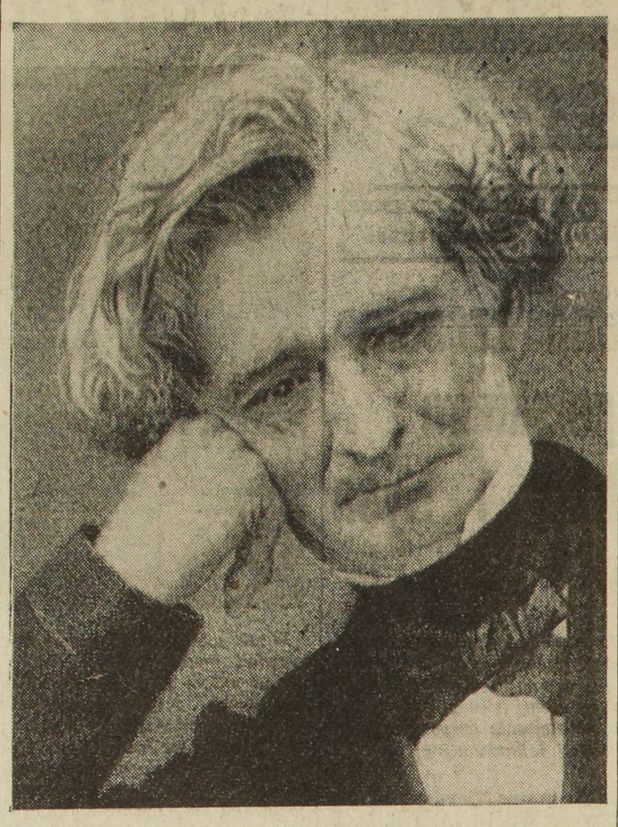

W tych dniach obchodzono 150-lecie urodzin wielkiego kompozytora francuskiego Hectora Berlioz. Berlioz urodził się 11-go grudnia 1803 roku w Cote Saint Andre (dep. Isere). Znane są jego opery „Potępienie Fausta", „Trojanie w Kartaginie", „Benvenuto Cellini". On też jest autorem słynnego „Requiem". Dzieła Berlioza odznaczają się wybitnym wyczuciem sztuki orkiestracyjnej i wielkością napięcia dramatycznego. — Berlioz zmarł w r. 1869. (UFP)

Wybitni przedstawiciele literatury polskiej

Władysław REYMONT (1876-1925)

WŁADYSŁAW REYMONT urodził się we wsi Kobiele Wielkie (w Piotrkowskim), gdzie ojciec jego był organistą. Najmłodsze lata spędził Reymont w środowisku chłopskim, wzrósł w jego atmosferze i tradycji. Wcześnie przerwał szkołę, by rozpocząć praktykę w rzemiośle, później w handlu. W osiemnastym roku życia wstąpił do prowincjonalnej trupy teatralnej. Wrażeniom i obserwacjom z tego okresu dał wyraz w swoich powieściach „Komediantka" i „Fermenty". Był też urzędnikiem kolejowym, parokrotnie porzucał pracę na kolei i wracał do niej, wracał do teatru, bawił czas jakiś w Niemczech.

Wreszcie osiadł w Warszawie i poświęcił się całkowicie pracy literackiej. Zaczął od drukowania szeregu nowel w czasopismach. Pierwsze jego opowiadania opisują środowisko i psychikę chłopską, czasem w sposób bardzo ponury.

Pierwsze jego dwie powieści: wyżej wspomniana „Komediantka" i „Fermenty", Reymont osnuł na własnych przeżyciach i obserwacjach w czasie pracy w wędrownej trupie i na kolei. Nowość tematu i środowiska, dobra jego znajomość, barwność opisu, plastyczność charakterystyki postaci zapewniły tym powieściom dużą poczytność. Bliskie sercu współczesnego pokolenia były tragiczne przeżycia bohaterki obu powieści, młodej aktorki, szukającej w sztuce ucieczki przed filisterstwem*), reakcją jej bujnego temperamentu przeciwko szarzyźnie prowincjonalnego życia.

Bardziej powierzchowne obserwacje złożyły się na treść dwutomowej powieści pt. „Ziemia obiecana". Tą „Ziemią obiecaną", jest Łódź, największe miasto przemysłowe Polski, które właśnie w owym czasie stało u szczytu swego rozwoju. Olbrzymie zbiorowisko ludzi rozmaitych stanów: kupcy i przemysłowcy, stan średni i robotnicy, najrozmaitsze — typy psychiczne, przeważnie różne odmiany łodzian, z których większość stara się wszelkimi sposobami zbijać pieniądze. Powieść ta jest właściwie satyrą na stosunki, panujące pod koniec ub. wieku w Łodzi. Krytyka tych stosunków jest w dużym stopniu słuszna, brak w niej jednak głębszego ideowego podkładu, brak również zrozumienia procesów gospodarczych, których wynikiem były stosunki panujące w Łodzi.

POWIEŚCIĄ, w której najpełniej wypowiedział się talent Reymonta i która zjednała mu sławę w Polsce i zagranicą, jest czterotomowa powieść z życia wsi polskiej pt. „Chłopi". Nie bez słuszności wielu krytyków nazywa tę powieść epopeą chłopską, daje ona bowiem obraz chłopów jako klasy społecznej. Właściwym bohaterem utworu jest tu gromada chłopska, przedstawiona na tle najistotniejszych przejawów zbiorowego i indywidualnego życia. Życie to jest blisko i bezpośrednio związane z przyrodą; opisowi przyrody poświęcone jest tak wiele miejsca, że obok gromady staje się ona współbohaterem utworu.

Życie wsi układa się też według rytmu przyrody. Do tego rytmu przystosowana jest i kompozycja całości, podzielona na cztery części: Jesień, Zimę, Wiosnę i Lato, (tytuły czterech tomów).

Opis materialnego bytu wsi, obok opisów przyrody, zajmuje w powieści najwięcej miejsca. Dookoła zajęć na roli, związanych z różnymi porami roku plecie się życie na wsi. W pracy na roli wyzwala się głównie i wyczerpuje energia człowieka. Jej nadmiar znajduje ujście w zabawach, związanych głównie z życiem obyczajowym (zrękowiny, wesela chrzciny). Z pracą wiąże się życie towarzyskie (przy przędzeniu, przy gotowaniu kapusty itp.). Poza stroną gospodarczą forma wyżycia się towarzyskiego, połączeniem przyjemnego z pożytecznym jest udział w jarmarkach.

ZGODNIE z rzeczywistością przedstawia Reymont strukturę ówczesnej wsi polskiej: nie jest ona bynajmniej jednolita. Wyraźna linia dzieli wieś polską według stanu posiadania. Zamożna, żyjąca dostatnio część wsi patrzy niechętnie i z lekceważeniem na biedotę małorolną i wyrobniczą. W stosunkach panuje żywe poczucie hierarchii. W walce jednak klasowej (z dworem), cała gromada jest solidarna.

Powieścią „Chłopi" zdobył Reymont trwałe miejsce nie tylko w literaturze polskiej, ale i w literaturze całego świata. Obok Sienkiewicza Reymont jest drugim pisarzem polskim, który otrzymał Nagrodę Nobla.

*) **Filisterstwo: małostkowy sposób myślenia.**

Najbardziej fantastyczny jarmark dzieł sztuki na przestrzeni dziejów

NEGUIB WYSPRZEDAJE BEZCENNE KOLEKCJE, KTÓRE NALEŻAŁY DO FARUKA

JAK już o tym donosiła prasa, rząd generała Neguiba postanowił zorganizować sprzedaż drogą licytacji drogocennych zbiorów, znajdujących się w Pałacu Koubbeh i innych siedzibach b. monarchy egipskiego. Nigdy dotąd nie widziano nagromadzonych tak bezcennych zbiorów; nigdy, na przestrzeni dziejów nie rozproszono w różne miejsca tak wielkiej ilości skarbów. Wydaje się, że sprzedaż dzieł sztuki francuskiej rodziny królewskiej, która odbyła się w r. 1793 i trwała przez cały rok, nie obejmowała tak drogocennych okazów jak ta, która odbędzie się w Kairze w lutym i marcu 1954 r...

Skarby należące do Faruka zebrane zostały w ciągu kilku wieków. Toteż sporządzenie inwentarza okazało się niezmiernie trudne i mozolne. Wobec tego, że ogromna część wystawionych przedmiotów pochodzi z krajów zachodnich, ekspertyzę powierzono rzeczoznawcom francuskim. Ci ostatni oświadczyli, że spotkali się w Kairze z rzeczoznawcami egipskimi, dla których sztuka francuska nie posiadała tajników.

Obecnie inwentarz jest ukończony, katalog wydrukowany w języku angielskim i Kair przygotowuje się na przyjęcie amatorów dzieł sztuki, którzy przybędą, ażeby obejrzeć wspaniałe kolekcje, ale rzadziej coś kupić...

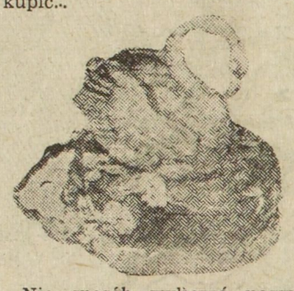

Nie sposób wyliczyć nazw wystawionych przedmiotów. — Nie można nawet wymienić jakichś cyfr, które obrazowałyby ich wartość. Dla porównania powiedzmy, że trzeba byłoby przyjąć jako jednostkę roczny budżet Francji i pomnożyć go... lecz ile razy?

Wystawa obejmować będzie cały szereg działów: znaczki pocztowe, stare monety i medaliony, drogocenne bibeloty, wyroby jubilerskie, srebrne i złote serwisy stołowe.

W kolekcjach tych znajduje się m. in. 8.500 sztuk starych monet złotych i platynowych z 19 i 20 wieku, z których wiele to tzw. „monety próbne", nie wystawione jeszcze na sprzedaż publiczną. Numizmatycy, którzy je zebrali byli amatorami monet, jedynych w swoim rodzaju. I tak „ludwik" z platyny z r. 1865 istniał tylko w jednym egzemplarzu. Należy wymienić m. in. 250 flakonów

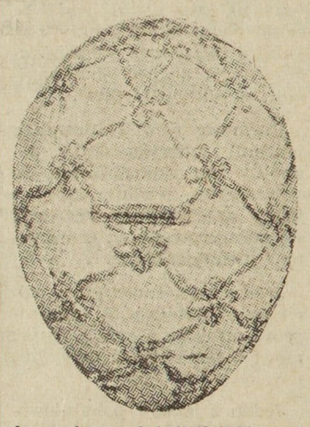

do perfum z lat 1750-1800, wykonanych ze złota z inkrustowanymi brylantami, 400 pudełek i szkatułek i 500 zegarków stojących i ręcznych, ze złota, ozdobionych brylantami, agatami, topazami, 20 śpiewających ptaszków, 250 piór z masywnego złota, niezliczoną ilość klejnotów, topaz o 400 karatach.

W skład zastawy stołowej wchodzi, oprócz dwóch serwisów ze złota, taka ilość innych serwisów, że można byłoby nimi wypełnić całą salę pałacu Koubbeh. Zamówiona we Francji, zastawa ta wystarczyłaby do ugoszczenia 2.500 osób, z uwzględnieniem zmiany talerzy przy każdym daniu. Wymieńmy również serwis do herbaty, wykonany całkowicie ze złota oraz ramy do fotografii ze złota, brylantów, rubinów i szmaragdów.

Skąd przybyły te bezcenne skarby? I jak się dzieje, że w Kairze znajduje się szkatułka zaofiarowana ongiś pani du Barry, faworycie króla Ludwika XV? Lub też „pudełko", wykonane przez Neuberga dla wielkiego Fryderyka — króla pruskiego i na którym wyryte są następujące słowa: „Ofiarował mnie Fryderyk swemu synowi. Mam pozostać w rodzinie".

W jaki sposób przedmioty te zostały ściągnięte do kolekcji „największego błazna Egiptu", który został wyrzucony z granic swego kraju? Pozostaje to tajemnicą.

Ale fantastyczne te skarby w podobnych rękach, jak również kontrast jaki stanowią one ze skrajną nędzą ludu egipskiego — oto bolesne oblicze jednego z najbardziej palących problemów naszej epoki.

Francis Jourdain - laureatem nagrody Sainte Beuve

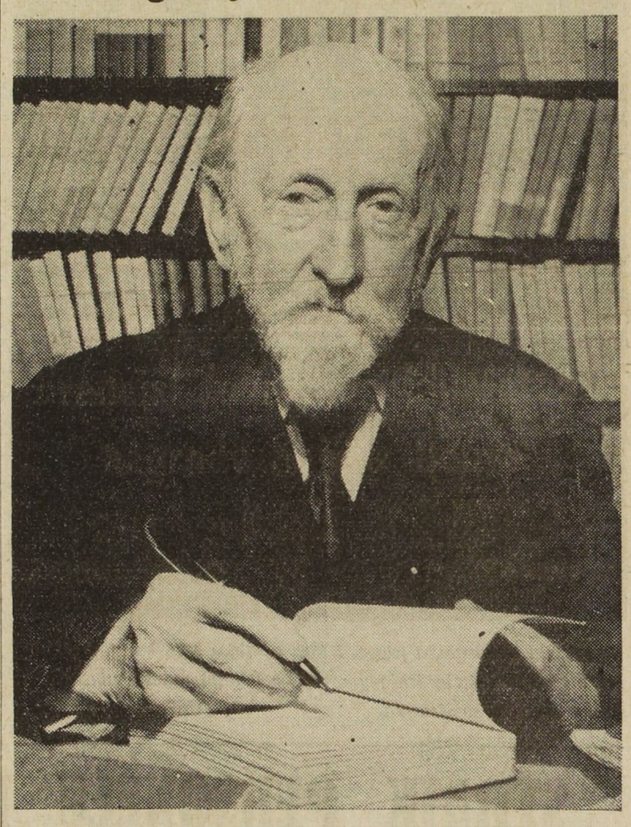

Francis Jourdain, 77-letni znany pisarz i dekorator, który jest równocześnie wybitnym postępowym działaczem społecznym otrzymał Nagrodę „Saint-Beuve" za swoją książkę „Sans remords ni rancune". (Photo ADP)

Na ekranach paryskich

„Sadko w poszukiwaniu szczęścia"

Kolorowy film produkcji radzieckiej zrealizowany przez A. Ptuszko

LEGENDA o Sadko natchnęła, na początku stulecia, wielkiego kompozytora Rimskij-Korsakowa do napisania opery, granej dotychczas na scenach całego świata. Na tle tej muzyki reżyser radziecki Ptuszko, znany nam wszystkim z realizacji pięknego filmu p.t. „Kamienny Kwiat", stworzył operę filmową, którą po triumfie na tegorocznym festiwalu w Wenecji wzbudza od kilku dni entuzjazm publiczności paryskiej.

Według starych baśni rosyjskich, poeta-śpiewak, imieniem Sadko, przybył któregoś dnia, w odległych bardzo czasach do dawnego miasta Nowgorodu. Kontrast między beztroskim, pełnym przepychu życiem garstki miejscowych bogaczy i zastraszającą nędzą i niedolą ludu, robi na nim głębokie wrażenie. Sadko pragnie szczęścia dla wszystkich. Dowiedziawszy się więc, że gdzieś, w dalekim kraju żyje cudowny ptak, posiadający moc uszczęśliwiania ludzi, Sadko wybiera się na jego poszukiwanie. Podróż ta trwa trzy lata, w ciągu których ukochana jego dziewczyna wypatruje go z utęsknieniem. A Sadko zwiedza kraje i poznaje rozmaite narody i rozmaite cuda. I tak na ekranie przesuwają się malownicze sceny nie zwykłych przygód bohatera w Persji, Japonii, Indiach i nawet w królestwie głębin morskich. Sadko zdobywa wreszcie upragnioną tajemnicę szczęścia: jest to kobieta - ptak, która śpiewem swoim, jak narkozą usypia czujność człowieka, narażając go na niebezpieczeństwo i na śmierć. Cudowny jednak ten śpiew nie działa na naszego bohatera. Sadko bowiem należy do ludzi czynu i inne wyrobił sobie pojęcie o szczęściu. Ujęty ptak posłuży mu jedynie do uśpienia wrogów, czyhających na jego życie w powrotnej drodze do kraju. Sadko bowiem wraca do Nowgorodu. Długie padróże po dalekich krajach przekonały tego bohatera o szlachetnej i romantycznej duszy, że prawdziwe szczęście, to życie i praca na ziemi rodzinnej, przy boku ukochanej kobiety.

Zakreślona w kilku słowach treść filmu nie daje oczywiście wyobrażenia czaru, bijącego z każdej prawie sceny. Bogactwo środków technicznych i inteligentne ich użycie pozwoliła utalentowanemu reżyserowi osiągnąć efekty nigdy do tej pory nie spotykane. Film jest kolorowy, ale o barwach dyskretnych i tak zarazem prawdziwych, że chwilami wydaje nam się, że oglądamy dzieła wielkich mistrzów malarskich.

Ilustracja muzyczna posiada, obok gry artystów i wymienionych wyżej czynników pierwszorzędne w tym filmie znaczenie. Na tle melodii Rimskij - Korsakowa wzrasta nieprzeparty urok folkloru, potęguje się dynamizm scen zbiorowych, a element fantastyczny nabiera czaru baśni dla dzieci.

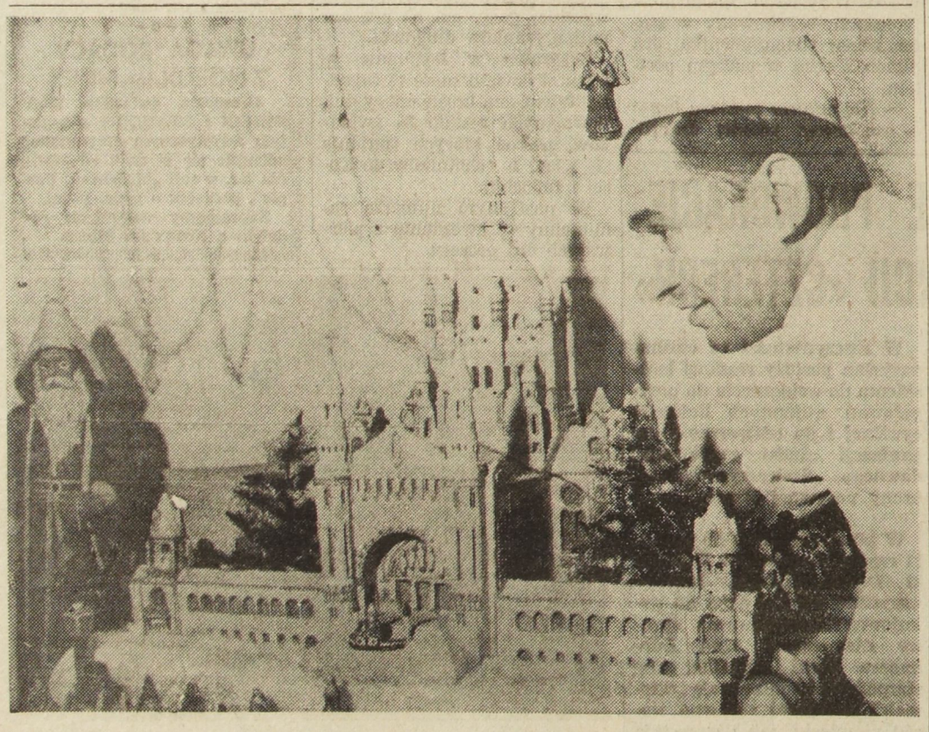

Cukiernik z Lisieux, Georges Genexois wystawił z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia rzeźbę całkowicie wykonaną z białej czekolady, przedstawiającą bazylikę z Lisieux. Choć pusta wewnątrz, bazylika waży 30 kg., mierzy 65 cm. wysokości, 88 cm. szerokości i 98 cm. długości. Wykonanie tego arcydzieła z czekolady wymagało 412 godz. pracy. (Ph.E-M)

WIGILIA

Fragment z powieści Władysława Reymonta pt. «CHŁOPI»

WIECZOR już stał u proga, słońce padało za bory, a czerwone zorze rozlewały się po niebie krwawymi zatokami, że śniegi gorzeć się zdawały, jakby zarzewiem posypane, ale wieś głuchła i przycichała. Nosili jeszcze wodę ze stawu, rąbali drwa, to ktoś się spieszył z saniami, aż koniom śledziony grały, biegali jeszcze przez staw, skrzypiały wrótnie gdzieniegdzie, zrywały się tu i ówdzie głosy różne, ale zwolna wraz z gaśnięciem zórz i z tą popielną sinością, jaka się sypała na świat, ruch zamierał, przycichały obejścia i pustoszały drogi... Dalekie pola zapadały w mrokach, zimowy wieczór prędko nastawał i brał ziemię w moc swoją, a mróz się podnosił i tak ściskał, że głośniej grały śniegi pod trepami i szyby malowały się w rózgi i kwiaty dziwne.

Wieś zginęła w szarych, śnieżnych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów i sadów, jedne tylko światełka migotały ostro a gęściej niźli zwykle, bo wszędy nie szykowano do wigilijnej wieczerzy.

W każdej chałupie, zarówno u bogacza, jak i u komornika, jak i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiano w kącie od wschodu — snop zboża, okrywano ławy czy stoły płótnem bielonym, podścielano sianem i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy.

Jakoś nie widne były zaraz z pierwszego wieczoru, jak to zwykle przy mrozie, bo skoro ostatnie zorze się dopalały, niebo zaczęło się zasnuwać jakby dymami sinymi i całkiem zatapiało w burościach.

Józka z Witkiem dobrze byli przemarzli, bo stali na zwiadach przed gankiem, nim pierwszą gwiazdę uwidzieli.

— Jest! Jest! — wrzasnął naraz Witek.

Wyjrzał na to Boryna, wyjrzeli i drudzy, a na ostatku Rocho.

Juści że była tuż nad wschodem, jakby się rozdarły bure opony, a z głębokich granatowych głębin rodziła się gwiazda, i, zda się, rosła w oczach, leciała pryskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej, a coraz bliżej była, aż Rocho uklęknął na śniegu, a z nim drugie.

— Oto gwiazda Trzech Króli, betlejemska gwiazda, przy której blasku Pan nasz się narodził. Niech będzie święte imię Jego pochwalone.

Powtórzyli za nim pobożnie i wpili się oczami w tę światłość daleką, w tego świadka cudu, w ten widomy znak zmiłowania Pańskiego nad światem.

Serca zabiły rzewliwą wdzięcznością, wiarą gorącą, dufnością i brały w siebie to światło czyste jako ten ogień święty pleniący złe, jako sakrament.

A gwiazda olbrzymiała, niosła się już niby kula ognista, błękitne smugi szły od niej niby szprychy świętego koła, skrzyły się po śniegach i świetlistymi drzazgami rozdzierały ciemności, a za nią jako te służki wierne wychylały się z nieba inne a liczne nieprzeliczoną i nieprzejrzaną gęstwą, że niebo pokryło się rosą świetlistą i rozwijało się nad światem modrą płachtą poprzebijaną srebrnymi gwoździami.

— Czas wieczerzać, kiedy Słowo Ciałem się stało! — rzekł Rocho.

Weszli do domu i zaraz też obsiedli wysoką i długą ławę.

Siadł Boryna najpierwszy, siadła Dominikowa z synami, bo dołożyła, aby razem wieczerzać, siadł Rocho w pośrodku, siadł Pietrek, siadł Witek kole Józki, tylko Jagusia przysiadła na krótko, bo trzeba było o jadle i przykładaniu pamiętać.

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojedli go ze czcią, kieby ten chleb Pański.

— Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! — powiedział Rocho.

A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, a pojadali wolno i godnie.

Najpierw był buraczany kwas gotowany na grzybach z ziemniakami całymi, a potem pszyszły śledzie w mące obmaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona, a na ostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki z miodem zatarte i w makowym oleju uprażone; przegryzli to wszystko prostym chlebem, bo placka ni strucli, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego...

Cicho się w izbie stało, ciepło, serdecznie, nabożnie i tak uroczyście, jakby między nimi leżało to święte Dzieciątko Jezus. Ogromny a ciągle podsycany ogień wesoło trzaskał na kominie i rozświetlał całą izbę, aż lśniły się szkła obrazów i czerwieniały zamarznięte szyby, a oni siedzieli teraz wzdłuż przed ogniem i poradzali z cicha a poważnie.

Potem Jaguś nagotowała kawy, to ją osłodzili suto i popijali zwolna.

Aż Rocho wyjął z zanadrza książkę okręconą w różaniec i zaczął z niej czytać cichym a głęboko wzruszonym głosem:

„Jaka to się stała nowina, Panna porodziła syna; aż w judajskiej ziemi, w Betleem, nie bardzo podłym mieście, narodził się Pan w ubóstwie, na sianie, w staj ni lichej, między bydlętami, co w tej radosnej nocy cichej były mu bratami. — A ta sama gwiazda, co i dzisiaj świeci, spłonęła wówczas dla tej świętej dzieciny — i drogę wskazywała trzem królom, co chociaż pogany i czarne jak sagany, a serca mieli czujące, z krajów dalekich, zza mórz nieprzejrzanych, zza gór srogich przybiegli z darami, by prawdzie dać świadectwo".

Długo czytał opowieść oną, a głos mu się wzmagał i rozmadlał i w śpiew prawie przechodził, że jak tę świętą litanię wygłaszał, a wszyscy siedzieli w milczeniu pobożnym, w ciszy serc zasłuchanych, w drżeniu dusz olśnionych cudem i w najszczerszym odczuciu łaski Pańskiej, narodowi danej!

Hej, mój Jezus kochany! W stajence Ci to lichej urodzić się przyszło, tam, w tych krajach dalekich, między obcymi... w ubóstwie takim, w taki mróz! O, biedoto przenajświętsza! O, dzieciniczko słodka!... Myśli i serca biły współczuciem, a dusze się zrywały i nosiły we świat jako ci ptakowie, aż do tej ziemi narodzin, do tej szopy, przed ten żłób, nad którym śpiewali aniołowie, do świętych nóżek Dzieciątka przypadali sercami i całą mocą wiary ognistej i dufności oddawali mu się w te służki najwierniejsze, aż po wiek wieków amen!

A Rocho wciąż czytał, aż Józka, że to miękkie dziewuszysko było i wielce czujące, zapłakała rzewliwie nad Pańską niedolą, a Jaguś wsparłszy twarz na dłoniach też płakała, aż jej łzy ciekły przez palce, że schowała głowę za Jędrycha, któren z otwartą gębą wpodle słuchał, a tak się wielce dziwował słyszanemu, aż raz po raz szarpał Szymka za kapotę i wykrzykiwał:

— Cie! Słuchasz to, Szymek! — ale wnet milknął, karcony srogim wzrokiem matki.

— Nawet tej kolebecki nie miała biedota!

— Dziw, że to nie zmarzło!

— I że to chciał Pan Jezus tyle wycierpieć! — powiadali rozważając, gdy skończył, a Rocho im na to:

— Bo ino — co ochfiarą swoją i cierpieniem mógł zbawić naród, a gdyby nie to, to już by Zły całkiem zapanował nad światem i wybierał dusze la siebie.

B.D.I.C

Polacy w Pecquencourt stoją jak jeden mąż w obronie granic nad Odrą i Nysą

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

Dnia 15 grudnia br., został urządzony w Pecquencourt (Nord), z inicjatywy Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, seans filmu polskiego.

Na ten seans przybyło około 300 Polaków i Francuzów, wśród których było wielu Polaków - dipisów.

Wyświetlony film pod tytułem „Gromada", bardzo się wszystkim podobał. Był on jednym z bardzo rzadkich filmów, który od początku aż do końca interesuje i zachwyca.

Wychodząc po zakończeniu seansu, liczni rodacy, którzy byli wychowani w Polsce przedwojennej mówili: „to jest prawdą, co ten film pokazał, tak panowie z nami robili. Za kawał suchego chleba musiał człowiek harować od świtu do nocy. To przynajmniej był wspaniały film, realistyczny. Szkoda tylko, że nie wyświetla się często takich filmów".

Jedna ze staruszek stwierdziła:

„Bardzo rzadko chodzę do kina, ale na takie filmy to bym chętnie jeszcze poszła i posiedziała nawet całą noc".

Ten film polski również bardzo się podobał pewnej 8-letniej dziewczynce. Mówiła ona, że będzie czekać na tatusia, który jeszcze jest przy pracy, aby mu opowiedzieć cały film i wszystko co widziała na seansie.

Zachwycenie i wzruszenie wszystkich obecnych na seansie tego prostego, a zarazem wspaniałego filmu świadczy o przywiązaniu Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia do wszystkiego co jest polskie.

Sam wyraz twarzy każdego Polaka i Francuza polskiego pochodzenia pod czas seansu świadczył o jego miłości do Kraju, z którego pochodzi i który kiedyś musiał opuścić z wielkim bólem serca z powodu bezrobocia i nędzy.

Wszyscy Polacy wiedzą, że teraz, kiedy nastał rząd ludowy, w Polsce jest zupełnie inaczej, niż dawniej. Teraz jest tam dla wszystkich praca i chleb.

Obecni na seansie licznymi wypowiedziami podkreślili swą solidarność ze Stowarzyszeniem Obrony Granic nad Odrą i Nysą. Wszyscy Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia z Pecquencourt i okolicy oświadczają, że stoją jak jeden mąż w obronie tych granic i uczynią wszystko, aby udaremnione zostały niecne plany niemieckich odwetowców.

Kowalski

Niebezpieczeństwo grozi Ubezpieczeniom Społecznym

Górnicy Wschodniej Francji będą zdecydowanie bronić Kas Chorych

(OD NASZEGO KORESPONDENTA Z PIENNES)

— Wkrótce zabraknie funduszów na wypłacanie odszkodowań chorym górnikom. — Niedługo, z braku pieniędzy, okienka kas górniczych Ubezpieczalni Społecznych zostaną zamknięte — takie to niepokojące wieści trapią górników i ich rodziny, takie to echo krąży po koloniach górniczych zagłębia rudy żelaznej.

Wieści te mają swoje uzasadnienie. W całej bowiem Francji Ubezpieczenie Społeczne napotyka na wielkie trudności pieniężne, a zwłaszcza Kasy Górnicze. W każdej Kasie brak jest odpowiednich funduszów na normalne funkcjonowanie. Deficyt ten nie pomija również Górniczych Kas we wschodniej Francji.

„BALLON D'ESSAIE" W PIENNES

Weźmy np. zagłębie Landres. Na normalne funkcjonowanie Kasa Górnicza potrzebuje tam 157 milionów fr. rocznie. A tymczasem dochody jej wynoszą obecnie 119 milionów fr. rocznie. Czyli — brakuje 38 milionów. Do Kasy tejże należy 5.000 członków, wśród których znajduje się około 1.900 Polaków.

W tym to właśnie zagłębiu niebezpieczeństwo grożące Kasom Chorych przybrało ostatnio specjalnie jaskrawą formę. Czynniki rządzące wyznaczyły Kasę Chorych w Piennes, jako t. zw. „ballon d'essai". I tak, w Kasie tej nie wypłacono chorym i rannym tego co im się należało. Podczas ostatniej „Quinzaine" około 15 górników nie otrzymało ani franka zasiłku, i to 10 dni po wypłacie. Ze swojej strony jeden z aptekarzy w Piennes wysłał do Kas Chorych list z zawiadomieniem, że nie będzie więcej dostarczał lekarstw chorym, jeżeli ci ostatni nie będą mu z miejsca płacili gotówką, a to dlatego, że od kilku już miesięcy Ubezpieczenie Społeczne zwleka ze zwrotem należnych mu pieniędzy za wydane chorym medykamenty.

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

Od długich już miesięcy Federacja Regionalna Górników CGT wykazywała niebezpieczeństwo grożące Górniczym Ubezpieczeniom Społecznym we wschodniej Francji, jak również mobilizowała górników w ich obronie.

Ataki czynników patronalnych przeciwko Ubezpieczeniom Społecznym nie pochodzą od dzisiaj, są one krytykowane od paru lat. Np. zwolnienie w lutym 1953 r. syndykalisty Stella (CGT) z funkcji administratora C.A.N., oraz syndykalisty Balducciego z funkcji administratora Unii Regionalnej Kas Chorych wchodzi również w ramy ataków przeciwko Górniczym Ubezpieczeniom Społecznym.

Wszyscy górnicy zdają sobie dobrze sprawę, że odpowiedzialność za obecny kryzysowy stan Górniczych Ubezpieczeń Społecznych ponosi patronat i rząd.

Jak to już nieraz prasa demokratyczna podkreślała, największy deficyt Kas Ubezpieczeń Społecznych dotyka pozycję t. zw. choroby (branche de maladie). I jest to proste do zrozumienia. Polityka wyzysku sił pracowników i zwiększania produktywności powiększa w poważny sposób liczbę chorych i rannych.

ABY TEMU ZARADZIĆ

Aby przywrócić Kasom Chorych równowagę budżetową, aby te Kasy mogły dobrze funkcjonować, wszyscy górnicy są jednego zdania: należy podwyższyć zarobki, wprowadzić w życie art. 12-ty Statutu Górnika, przyjmować do pracy młodych synów górników, oraz podwyższyć składki pracodawców. W ten sposób znajdą się w Kasach brakujące pieniądze.

Federacja Regionalna Górników CGT wschodniej Francji organizuje na każdym szybie zebrania, celem wspólnego omówienia wszystkich form obrony zagrożonych Kas Chorych. Górnicy Francuzi i górnicy Polacy mocno zjednoczeni obronią wspólnie Ubezpieczenie Społeczne, które jest jedną z największych zdobyczy socjalnych pracowników. Zdobycz ta kosztowała wiele walk i trudu toteż pracownicy nie dopuszczą, aby odebrał ją chciwy patronat.

B. E.

Na starych pracownikach robi się oszczędności 50 miliardów fr. rocznie

Kwestia podwyżki pensji dla starych pracowników (allocations aux vieux travailleurs) została nareszcie postawiona na porządku dziennym i miała być omawiana na sesji Zgromadzenia w dniu wczorajszym.

Przy tej okazji, Komisja Konfederalna Ubezpieczenia Społecznego CGT ponownie podkreśliła w jednym ze swych komunikatów, że „część składek składanych na fundusz starości nie jest całkowicie wykorzystana co roku, wbrew temu co jest przewidziane. W ten sposób na starych pracownikach robi się oszczędności 50 miliardów franków na rok".

Komisja Konfederalna raz jeszcze precyzuje pozycję CGT w sprawie problemu natychmiastowej podwyżki pensji dla starych pracowników.

Dla wszystkich starych pracowników żąda:

1) Pensji starości powyżej 40 proc. minimalnego, zagwarantowanego zarobku międzyzawodowego;

2) Zniesienia stref zarobkowych;

3) Podwyższenia funduszu na pensje itd.

Komisja Konfederalna CGT wzywa wszystkich pracowników do zjednoczenia się, aby zapewnić sukces w walce o postulaty starców, których sytuacja jest bardzo ciężka.

W Cayeux-sur-Mer

biała pylica powoduje śmierć szlifierzy kamieni

Mieszkańcy miejscowości plażowych, gdzie tylko w lecie tętni życie dzięki turystom i wczasowiczom, w zimie zazwyczaj nie mają innych źródeł dochodu, jak łowienie ryb. Chyba, że są kupcami...

Jeśli chodzi o Cayeux-sur-Mer, piękną plażę położoną w Pikardii, rybołówstwo może tam wyżywić zaledwie niewielką ilość ludzi.

Inni, nie mając tych możliwości, angażują się do przemysłu w Vimen, oddalonego o 20 km., lub na sezonowe prace do cukrowni, trwające zaledwie dwa lub trzy miesiące. Większa ilość mieszkańców Cayeux-sur-Mer nie mając nic innego do wyboru, angażują się do fabryki tłuczenia i szlifowania kamieni, nazywanej popularnie w okolicy „fabryką powolnej śmierci".

Fabryka ta wznosi się vis-a-vis morza, jej mury noszą jeszcze silne ślady wojny, nawet dachy nie zostały zreperowane.

Przymusowy pakt ze śmiercią

Robotnicy pracują tam w strasznych warunkach, wdychając unoszący się przy szlifowaniu kamieni biały pył. Nie ma tam najelementarniejszych nawet warunków higienicznych: ani prysznicu, ani umywalki, nawet najmniejszego baraku, który służyłby robotnikom za szatnie. Osiadły na ich ubraniach śmiertelny biały kurz zabierają ze sobą do swych domostw.

Każdy z tych robotników wie, że już od pierwszego dnia pracy, od chwili zaakceptowania tłuczenia i szlifowania kamieni, podpisał pakt ze śmiercią. Ale konieczność zmusza ich do tego, aby zarabiać na codzienny chleb. Z tej to właśnie przyczyny giną ludzie nabawiając się t.zw. białej pylicy (silicose blanche).

Oto dlaczego jeden z lekarzy, zamieszkały w okolicy, dr. B., walczy obecnie o to, aby na miejscu pracy przeprowadzić najpotrzebniejsze instalacje.

Doktór z „Securite Sociale" nie „widzi" choroby

Według opinii lekarzy, trzyletni okres pracy w tym zawodzie, to maksimum, jeśli robotnik nie chce stracić tam życia. Grożąca bez przerwy śmierć robotnikom w tej fabryce zaczyna ospale przyciągać uwagę kompetentnych czynników administracyjnych. Ale tak się dziwnie składa, że inspektorzy pracy przychodzą zawsze albo w deszczowe dni, kiedy biały pył pod wpływem deszczu opada, albo kiedy jest przerwa w dopływie prądu elektrycznego. Na temat tego ostatniego przypuszczenia jeden z robotników powiada: „Zastanawiam się, czy te przerwy w dopływie prądu nie są robione specjalnie".

Tymczasem zarówno robotnicy jak i ich rodziny ponoszą bolesne konsekwencje. Jeden z nich, Gabriel Deloison, zam. przy rue Jules-Ferry, mający dziś lat 42, już od dwóch lat powinien przerwać pracę w fabryce, gdzie sterał swoje zdrowie w ciągu 10 lat. Co miesiąc tracił on na wadze 1 kg. Obecnie nie może on nawet przepiłować drzewa, bo nie ma sił — jak mówi jego żona — a do wyżywienia mamy 6-ro dzieci. Najstarsze z nich ma lat 17. Dr. Feuillette z Abbeville, specjalista chorób zawodowych, uznał Deloison za 100-procentowego inwalidę pracy, ale doktór z „Securite Sociale" w Lille nie zatwierdził tego. Deloison otrzymuje zaledwie połowę swego zarobku, przyznanego mu na „longue maladie", ponieważ biała pylica nie pozostawia na płucach śladów, tak jak jej siostra, pylica czarna, dobrze znana górnikom.

Tylko w jedności siła

Skazani na powolną, przedwczesną śmierć, robotnicy tej fabryki w Cayeux-sur-Mer coraz bardziej alarmują opinię publiczną i domagają się poprawy ich warunków pracy.

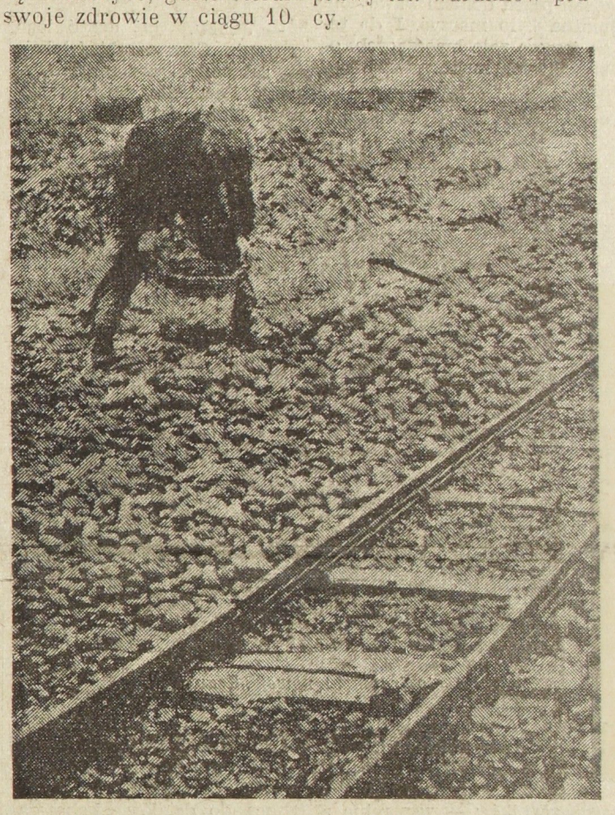

Jeden z robotników przy przebieraniu kamieni w Cayeux-sur-Mer.

— Potrzeba — stwierdzają oni słusznie — aby wszyscy nas w tym poparli, bo jak wiadomo w jedności tylko siła...

R. A. C.

Uwaga starcy i wdowy

ZAPISY NA POMOC ZIMOWĄ

SALLAUMINES (P. de C.) — Zapisy na Pomoc Zimową przyjmowane są: 13-ka Sallaumines — u ob. ob. Putki lub Bączkowskiego; 5-ka Sallaumines — u ob. Derdy; 4-ka Sallaumines — u ob. Kamalskiego.

Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną, kartę identyczności i zaświadczenie rejestracyjne. Zapisy przyjmowane są we wszystkie dni, tak samo w sobotę i niedzielę.

Komitet

× × ×

AUBY-ASTURIES, PONT de-la-DEULE, LEFOREST, COURCELLES, VILLERS (Nord). — Starcy i wdowy z wyżej wymienionych miejscowości, chcący skorzystać z jednorazowej zapomogi w ramach Pomocy Zimowej, proszeni są o zgłaszanie się do miejscowych wolontariuszów PCK.

W razie gdy w danej miejscowości nie ma wolontariusza PCK, należy zgłosić się na następujący adres: KACZMAREK Józef, 35, Cite Justice, AUBY (Nord). Interesantów przyjmuje się o godz. 15.30.

Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną i dokumenty polskie.

Delegat okręgowy PC
J. Kaczmarek

× × ×

CARVIN (P. de C.). — Zapisy starców i wdów na Pomoc Zimową przyjmuje codziennie miejscowa nauczycielka. Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną (dowody dotyczące pobieranych zasiłków), kartę tożsamości i zaświadczenie rejestracyjne z Konsulatu PRL.

Zapisywać się mogą starcy od 60 lat i wdowy od 55 lat.

Miejscowa nauczycielka
Wolontariusz P.C.K.

Uwaga, rodzice, dzieci i starcy w SALLAUMINES (P. de C.)

Komitet Gwiazdkowy zaprasza wszystkich na

GWIAZDKOWA UROCZYSTOŚĆ

która odbędzie się dnia 26 grudnia br. o godz. 15-tej w sali merostwa Sallaumines (Starcy i dzieci otrzymają paczki)

KOMITET

W niedzielę, 27 grudnia br. odbędzie się w LE GUA (Aveyron), w MAISON DU PEUPLE
GWIAZDKA DLA DZIECI POLSKICH
Z CRANSAC - AUBIN I OKOLICY
W programie uroczystości film polski
„ZA NAMI PÓJDĄ INNI"
Zaprasza się wszystkie dzieci i rodziców z Cransac-Aubin i okolicy
WSTĘP WOLNY — POCZĄTEK O GODZ. 14-ej

KOMITET GWIAZDKOWY W BOBIGNY
urządza
WIELKI BAL SYLWESTROWY
31 grudnia br. od godz. 21-szej do rana
w „Salle des Fetes" — Maison du Peuple
(2, rue de l'Union)
w BOBIGNY (Seine)

Na bal ten, na którym przygrywać będzie doborowa orkiestra polsko-francuska, zaproszeni są wszyscy Polacy i Francuzi

BUFET NA MIEJSCU **WSTĘP 150 FR.**

Dochód przeznaczony będzie na urządzenie Gwiazdki dla dzieci

Dojazd z Paryża: Eglise de Pantin, autobus 148, wysiąść — Mairie de Bobigny

Bezrobotny który skradł 2 butelki mleka i 8 serów skazany na miesiąc więzienia

Jeden z mieszkańców Paryża, Ernest Rancin, lat 28, bezrobotny, stanął ostatnio przed sądem za kradzież w sklepie 2 butelek mleka i 8 serków „petits suisses".

Bezrobotny Rancin, którego żona jest chora i któremu przed 3 miesiącami zmarło dziecko, daremnie od dłuższego czasu szukał pracy. Pewnego ranka, idąc jak zwykle pukać do drzwi różnych pracodawców, zauważył przed jednym ze sklepów niestrzeżone mleko i sery. Czując wielki głód, Rancin nie mógł oprzeć się pokusie i dokonał drobnej kradzieży. „Zachęcony" tym, następnego dnia chciał uczynić to samo. Ale sklepikarz go spostrzegł.

Sąd karny skazał go za to na miesiąc więzienia...

LIS PRZYGOTOWAŁ SOBIE „REVEILLON"

Do gospodarskiej zagrody jednego z rolników w Dezize-les-Maranges (S. et L.), wkradł się w nocy lis i napadł na stado indyczek.

Drapieżny napastnik zagryzł 20 sztuk drobiu i poranił starego indyka, który usiłował bronić swych towarzyszek.

Spośród zagryzionego drobiu lis wyniósł ze sobą cztery sztuki, zabezpieczając sobie w ten sposób huczny „reveillon".

PIĘKNA KAPUSTA

Pracownik kolejowy, zamieszkały w Bordeaux-Bastide, wyhodował w swym ogrodzie niezwykłą kapustę, która waży 7 kg. 600 gr. i posiada 2 m. 20 cm. wysokości.

ŚMIERĆ POD TRAKTOREM

Pan Marcel Machard, lat 42, zam. w Saint-Jean-en-Bray (Loiret), upadł pod traktor, który prowadził, ponosząc śmierć na miejscu.

ZMARŁ GÓRNIK W WYPADKU PRZY PRACY

W poniedziałek 7 grudnia zdarzył się w szybie kopalnianym Verpilleux (Loire) wypadek, w którym ciężkie obrażenia odniósł górnik Jean-Marie Peret. Wózki przycisnęły go do stempli i nieszczęsnego wydobyto z połamanymi żebrami.

Przewieziony do szpitala, nieszczęsny górnik, cierpiąc ogromnie, walczył przez 7 dni ze śmiercią. Niestety, odniesione obrażenia były za poważne. Jean-Marie Peret zmarł w tych dniach, powiększając listę ofiar z powodu braku bezpieczeństwa przy pracy w kopalniach.

«Pipe-line» z Hawru do Paryża

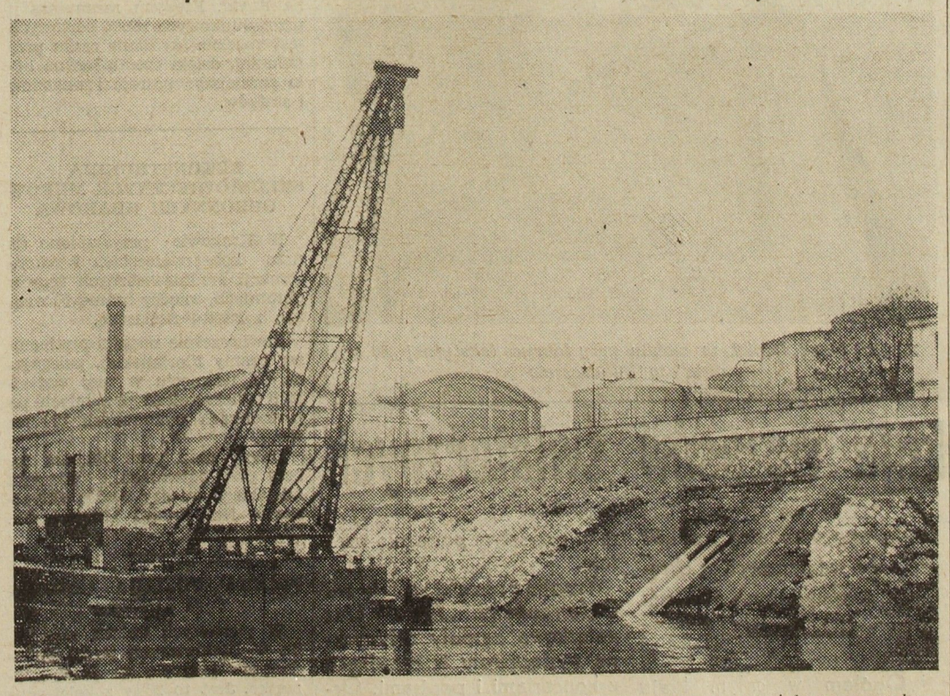

Benzyna do Paryża będzie wkrótce płynąć bezpośrednio z Hawru, poprzez specjalne przewody zainstalowane w korycie rzeki Sekwany. Prace instalacyjne tych przewodów tzw. „pipe-line" są już prawie na ukończeniu. Na zdjęciu: *Widok zakładania rur w Ivry pod Paryżem.*

(Photo Images de Paris)

Z inicjatywy Koła Przyjaciół „Nowin Polskich"
dnia 22 grudnia br. o godz. 19.30
w sali kina „Olimpia" w SALLAUMINES (P. de C.)
będzie wyświetlony film polski
„STALOWE SERCA"
Wstęp wolny. Wolne datki przy wejściu na rozwój „Nowin Polskich".

Drobni rolnicy zwolnieni od podatku za destylację alkoholu

Na skutek interwencji deputowanego komunistycznego Waldeck Rochet i deputowanego postępowego (progressiste) Pierre Meunier, Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ostatnio zwolnienie drobnych rolników od specjalnych podatków za destylację alkoholu.

Chodzi tu: 1) o t.zw. „licence des bouilleurs de cru", podatek 1.000 i 2.000 fr. płacony od małej destylacji (najwyżej 10 litrów) alkoholu, oraz 2 proc. „prestations d'alcool vinique", podatek płacony przez rolników, których produkcja wina nie przekracza 200 hektolitrów.

EKSPLOZJA W FORCIE CONDE (AISNE) 3 zabitych

W dniu 18 bm. po południu w forcie Conde (Aisne) nastąpiła silna eksplozja, która pociągnęła za sobą śmierć trzech robotników. Straszny ten wypadek zdarzył się przy pracy, przy wybieraniu z magazynu starego prochu.

Zabitymi robotnikami są: Marceau Dagry, Gustave Rouxhet i Józef Geronowski.

LICZNE REDUKCJE W DEP. MAINE-ET-LOIRE

W dep. Maine-et-Loire liczni pracownicy pozbawieni zostali ostatnio źródła zarobkowania. W Angers, w zakładach Aciers et Laminoirs Bessonneau zredukowano 25 pracowników, w przedsiębiorstwie S.A.F:I.M. — 114, w przedsiębiorstwie Soutex — 8. W Cholet, w fabryce tekstylnej S.E.T. zwolniono 109 pracowników (80 młodych i 29 liczących ponad 60 lat).

Wielki film polski
„WARSZAWA — MIASTO NIEUJARZMIONE"
(Varsovie — ville indomptee)
można zobaczyć w
LE HOULME (S-ne Inf.)
„Moderne-Cinema"
26 i 27 grudnia 53 r.

25 GÓRNIKÓW SKAZANYCH PRZEZ SĄD W BETHUNE ZA UDZIAŁ W STRAJKU

Przed sądem w Bethune (P. de C.) stanęło ostatnio 31 górników i żon górników, oskarżonych przez władze kopalniane za akcję w strajku sierpniowym 1953 r.

Sąd skazał 25 górników na karę grzywny od 4.000 do 10.000 fr. i na karę aresztu od 8 do 10 dni z zawieszeniem. Reszta oskarżonych została zwolniona od winy.

...I 35 KOLEJARZY W PAU

Sąd apelacyjny w Pau skazał w tych dniach na karę grzywny 1.000 fr. z zawieszeniem 35 kolejarzy, którzy podczas strajków sierpniowych nie odpowiedzieli na rozkaz rekwizycji.

Oba te wyroki zarówno sądu w Bethune jak sądu apelacyjnego w Pau, wywołały wielkie oburzenie wszystkich pracowników Francji, którzy protestują przeciw takiemu niesłusznemu skazywaniu.

«Ksawera» - inna niż dawniej

Już z daleka białą, czystą plamą odcinają się budynki tego osiedla robotniczego od innych zagłębiowskich domów, szczerniałych od pyłu węglowego. Za dużymi szybami weneckich okien migają wesoło oczy i najmilsze uśmiechy dzieci. Na olbrzymich belkach drzewa, przeznaczonych na remonty budynków, grzeją się w ostatnich promieniach paź dziernikowego słońca starzy ludzie, zatopieni w cichych, długich, nie kończących się gawędach.

—Jak dawno tutaj mieszkacie, obywatelu?

Marceli Bronny, zaskoczony niespodziewanym pytaniem, przerwał gwałtownie rozmowę z sąsiadem.

— Niby gdzie, tutaj na „Ksawerze"?

— No tak, właśnie na „Ksawerze".

Bronny zastanowił się chwilę — 22... nie, wprowadziłem się jeszcze za tamtej wojny... 38... tak, to już 38 lat tu mieszkam, a 47 pracuję w kop. „Gen. Zawadzki".

— Tak dawno tu mieszkacie, to pewnie pamiętacie pow stanie tej kopalni, jej dzieje?

Stary roześmiał się „dzieje"? Myślicie, że ta kolonia wyglądała tak jak teraz. Gdzie tam. To przecież były ponure, odrapane budy, a zaduchu; jaki tutaj panował, to nawet sobie nie wyobrażacie. „Ksawera" słynna była z tego na całe Zagłębie. Mówili górnicy: „Nie mona wytrzymać od tego zaduchu, zupełnie jak na „Ksawerze". Ale i co się temu dziwić. Przecież te wszystkie bloki były nieskanalizowane, a ubikacje znajdowały się za domami. Rzadko wywożono nieczystości, toteż w mieszkaniach przy otwartych oknach trudno było wytrzymać. O odpoczynku po pracy w cieply dzień przed domem nawet nie można było marzyć. I do tego jeszcze roje brzęczących, obrzydliwych much.

Człowiek czasami nie wiedział, gdzie się przed nimi schować. A no, cóż się dziwić? Dawniejsi właściciele kopalń troszczyli się tylko o napchanie swoich kieszeni, a nie o nas, górników — wspomina z goryczą stary górnik.

× × ×

Anna Kępińska, żona górnika kop. „Gen. Zawadzki" jest dzisiaj bardzo zapracowana.

— Przeprowadzamy się — wyjaśnia radośnie.

— Dlaczego obywatelko, przecież tutaj u was bardzo miło. Obszerny, jasny, suchy. czysty pokój, światło elektryczne, w kuchni kran z bieżącą wodą, ubikacja w mieszkaniu — wszystkie wygody, więc dlaczego?

— Ależ naturalnie, jest nam tutaj bardzo dobrze w porównaniu do tego, co było dawniej — zwierza się Kępińska. A najważniejsze, że po wodę nie muszę biegać, jak dawniej, na ulicę. Człowiek się nieraz spocił przy praniu, mróz na dworze siarczysty, a po wodę, chcąc nie chcąc, trzeba iść. Oj, nanosiłam ja się tych wiader, nanosiłam, a i kubłów z brudną wodą nawylewałem. Teraz to już zupełnie inaczej na naszej „Ksawerze", toteż nigdzie bym się z niej nie wyprowadziła. Dostajemy nowe mieszkanie w tej samej kolonii tylko jeszcze wygodniejsze i obszerniejsze. Dla nas dwojga i pięciu synów dotychczasowe mieszkanie było stanowczo za ciasne. Dzieciaki po dwoje spały w łóżkach. Sienniki wykładałam na noc na podłogę, bo tyle łóżek nie było gdzie poustawiać. Naszą ciasnotą mieszkaniową zainteresowała się Rada Zakładowa kop. „Gen. Zawadzki". Dostaliśmy duże, mieszkanie z kuchnią. Teraz moi chłopcy będą wygodnie spali i będą mieli się gdzie uczyć.

× × ×

— Janku, już dosyć tego czytania. Czas odrabiać lekcję — zabrzmiał głos matki. Janek Podsiadło z westchnieniem złożył swą „Opowieść o prawdziwym człowieku". Tak bardzo lubi czytać, tak trudno było mu rozstać się z książką. Po odrobieniu lekcji znów wraca do dziejów bohatera. Mamy przecież światło elektryczne, mogę cały wieczór czytać" pocieszył się po chwili i już z pogodną miną zabrał się do odrabiania swych zajęć.

— Czy zawsze Janku miałeś takie dogodne warunki do czytania i nauki?

— Ale gdzie tam — odpowiada za syna ojciec, przodownik pracy kop. „Gen. Zawadzki", rębacz Podsiadło — Przecież w naszej kopalni domy miały tak wąskie okna, że ledwie przez nie światło dostawało się do wnętrza. Widne, suche, słoneczne mieszkanie, to przecież za czasów sanacji nie osiągalne marzenie dla robotników. Dzisiaj za to mieszkamy jak ludzie, i choć czasami jest jeszcze ciężko, wiem, że nie grozi mi redukcja, wiem że mnie nikt nie wyrzuci z pracy, ani nie zmniejszą się moje zarobki, jak to było przed wojną, kiedy pracowało się często 3 lub 2 dni w tygodniu. Dziś jest inaczej. Mój 16-letni Janek kończy w tym roku Szkołę Przemysłową przy kop. „Gen. Zawadzki". Będzie się dalej kształcił w Technikum Górniczym w Zabrzu. Młodsi synowie chodzą do szkoły podstawowej.

— A jaką piękną mamy szkołę — przerywa ojca 8-letni Staszek...

— Najważniejsze zaś, że dzieciaki nie bawią się już nad tymi cuchnącymi rynsztokami — wtrąca Podsiadłowa.

× × ×

Przyjemnie jest rozmawiać z mieszkańcami kolonii „Ksawera". Taka szczera jest ich radość z wygodnych, skanalizowanych, zelektryfikowanych mieszkań, taka wielka, wzruszająca wdzięczność dla tych, którzy im stworzyli dogodne warunki mieszkaniowe.

Dzisiejsza „Ksawera", nie przypomina w niczym dawnej przedwojennej „Ksawery", która była symbolem prymitywu, nędzy, brudu i zacofania, 50 dużych bloków mieszkalnych bieli się w słońcu świeżością tynku. Wszystkie one będą całkowicie wyremontowane do 4 końca br. W tym samym czasie zostanie zakończona budowa nowej nawierzchni ulicy Żwirki i Wigury, którą znacznie poszerzono oraz uporządkowane zostaną ulice między poszczególnymi blokami. W najbliższym czasie olbrzymi dół, przylegający do kolonii będzie zasypany, a na jego miejsce powstanie piękny, duży park. Zabrzmi w nim radosny śmiech dzieci nowej „Ksawery" dzieci, które już nigdy nie będą się bawiły nad straszliwymi, cuchnącymi rynsztokami.

„Ksawera" nie jest wyjątkiem. Tak jak tam zmieniło się życie na lepsze, radośniejsze i w innych, dawniej zaniedbanych osiedlach robotniczych. Zniknęły z ziemi śląskiej prymitywne, cuchnące, robotnicze bloki. W ich miejsce rosną nowoczesne komfortowe wyposażone osiedla w Boguszowicach, w Milowicach, w Dandówce, na Stroszku. Osiedli takich jest już w województwie stalinogrodzkim 86. Wszystkie buduje się po to, aby lepiej wygodniej żyli ludzie pracy.

Irena Miklaszewska

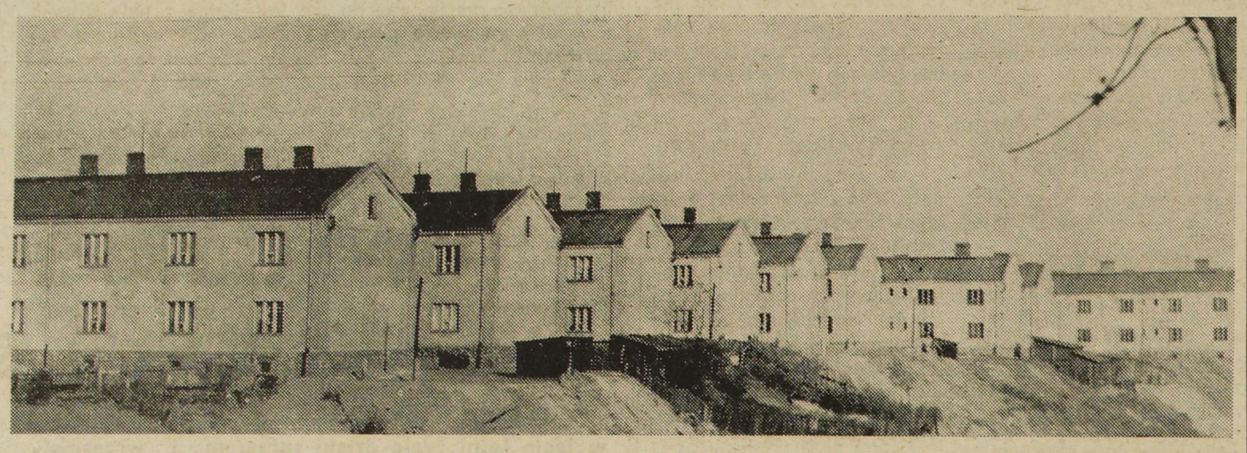

Pozostały jeszcze mizerne resztki starej „Ksawery". Nowe bloki nowej „Ksawery" panują jednak niepodzielnie nad wczorajszymi nędznymi budami.

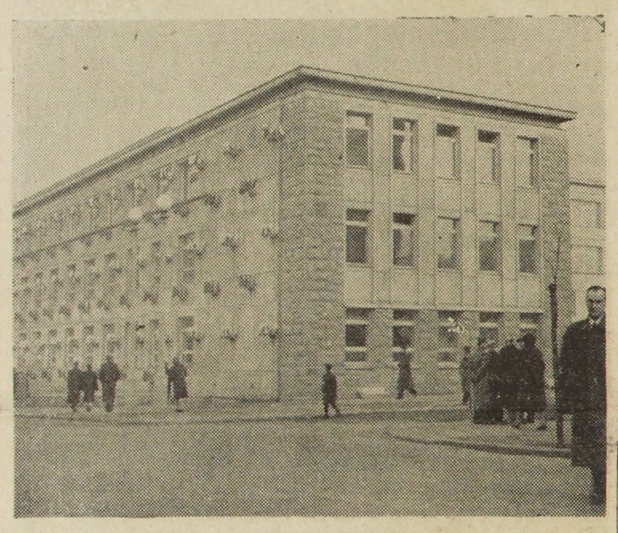

A oto fragment nowej „Ksawery".

RZEMIOSŁO TERENU OLSZTYŃSKIEGO ROZSZERZA SIEĆ USŁUGOWĄ

W lipcu roku bieżącego nastąpiło połączenie Związku Branżowego Spółdzielni Odzieżowo-Włókienniczych ze Związkiem Branżowych Spółdzielni Skórzanych. Połączenie to ma na celu usprawnienie rozwoju sieci punktów usługowych dla Olsztyna i woj. olsztyńskiego. Powstały wskutek tego połączenia Związek liczy 41 spółdzielni pracy w miastach powiatowych, w gminach i gromadach i zasięgiem swym obejmuje najodleglejsze wsie Warmii i Mazur.

W celu zaspokojenia rosnących potrzeb ludności tego terenu w dziedzinie usług rzemieślniczych, uruchomiono 160 punktów krawieckich i skórzanych, przy tym szczególnie uwzględniono te gromady, w których istnieją spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne. W ten sposób w poważnej mierze wypełniono luki istniejące na wsi w dziedzinie usług szewskich i krawieckich. Ostatnio powstał nowy punkt usługowy Spółdzielni Produkcyjnej Lechnowo w pow. Braniewo.

W samym Olsztynie istnieje 15 spółdzielni krawieckich i 12 szewskich, stanowi więc on największe skupisko punktów usługowych. Godzi się podkreślić, iż wśród pracowników spółdzielni znajduje się kilku racjonalizatorów, których ulepszenia w produkcji są stosowane we wszystkich związkach branżowych w skali krajowej.

I tak np. Edward Jenczewski dokonał trzech ulepszeń, a mianowicie udoskonalił: przyrząd do przecinania dziurek w konfekcji przystawę do przyszywania guzików i nóż do krajania. Zastosowanie tych pomysłów racjonizatorskich daje stosunkowo pokaźne oszczędności.

Krawiec Zenon Kucharski ulepszył taśmę uruchamianą systemem drążkowym, szewc Józef Ukleja wynalazł szynę, która służy do przeróbki odpadów gumowych, a krawcowa Bogumiła Płodowska ulepszyła prasowanie materiałów cienkich. Wszystkie te pomysły racjonalizatorskie dają w praktyce nie tylko poważne oszczędności, ale przyczyniają się również do zwiększenia wydajności pracy.

Wszystkie podane wyżej fakty świadczą o tym, że na terenie województwa olsztyńskiego rzemiosło uczyniło poważny krok naprzód na drodze świadczenia usług ludności pracującej, w szczególności ludności wiejskiej. Rzemiosło terenu olsztyńskiego realizuje w ten sposób skutecznie hasło zacieśnienia więzi między miastem a wsią.

Marta Grabiańska

OTWARCIE NOWEGO MOSTU POD JELENIĄ GÓRĄ

22 ub. m. odbyło się uroczyste otwarcie i przekazanie nowego mostu kolejowego na rzece Bobrawie pod Jelenią Górą. Otwarcia dokonał wiceminister Kolei inż. Zygmunt Balicki.

Nowy most łączy dwa wysokie brzegi Bobrawy potężnym łukiem żelbetowym o znacznej rozpiętości. Na jego budowę zużytkowano ponad 10 tys. m. sześć. betonu i ok. 350 ton żelaza zbrojeniowego.

Wiceminister Balicki w przemówieniu swym podkreślił ogromne znaczenie jakie nowowybudowany most kolejowy posiada dla Jeleniej Góry. Dla wielu tysięcy wczasowiczów i kuracjuszy — uruchomienie mostu stworzy nowe dogodne warunki podróży. W ruchu towarowym uruchomienie mostu oznacza zaoszczędzenie setek tysięcy wagonogodzin miesięcznie.

Wiceminister Balicki udekorował odznaczeniami państwowymi przodujących budowniczych mostu. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał kierownik budowy — Srebrnymi Krzyżami nagrodzono przodującego spawacza budowy, oraz betoniarza. Brązowe Krzyże otrzymali, operator dźwigowy oraz kierownik działu zaopatrzenia — Ponadto 11 pracownikom budowy wręczono odznaki przodowników pracy, a kilkudziesięciu otrzymało premie pieniężne.

Bukareszt zmienił swe oblicze

Jedna z dzielnic w Bukareszcie, położona na wschodzie miasta, nosi nazwę „23-ci sierpnia". W tej dzielnicy, gdzie niedawno jeszcze panowała nędza poważne zmiany zaszły pod rządami demokracji Ludowej.

Dawne fabryki i huty całkowicie zmieniły swe oblicze. Urządzono nowe instalacje które pomogły pracownikom podwyższyć wydajność pracy, wyrabiać maszyny i narzędzia, które za czasów rządów reakcyjnych były sprowadzane z zagranicy, po cenach bardzo wysokich.

Pracownicy i technicy z tej dzielnicy dali swej ojczyźnie: pierwsze ciężarówki wyrabiane w Rumunii, pierwsze ośrodki fabrykacji cementu, dźwignie pogłębiarki, motory, narzędzia konieczne do przemysłu naftowego i różne inne maszyny dla rekonstrukcji R.P.R. (Rumuńska Republika Demokratyczna). Również wyprodukowali oni pierwsze żniwiarki i młocarnie. Bez ustanku w dzielnicy tej powstawają nowe fabryki przemysłu aparatów elektrycznych, materiałów konstrukcyjnych itd. i są ulepszane dawne istniejące fabryki.

BUKARESZT ZMIENIŁ SWE OBLICZE

Za dawnych rządów Rumunii, drogi w pierwszych dniach jesieni, pokryte były gęstym błotem, które utrudniało ruch kołowy. Ulice nie posiadały ani kanalizacji ani wodociągów, ani prądu elektrycznego.

Obecnie niektóre punkty tej dzielnicy zmieniły się nie do poznania. Aleja Pracy jest obsadzona drzewami, jak np. na dawnej błocistej drodze zwanej „drogą Vergu". Znikły zaśmiecone tereny, jak i również słynne rowy z Vergu. Piękny park kultury i sportu znajdują się dzisiaj na tym placu. W tym parku znajduje się duży stadion dla 80.000 widzów, który został wybudowany w czasie rekordowym w ciągu 4 miesięcy, jak również teatr na wolnym powietrzu dla 4.000 widzów oraz sztuczne duże jezioro.

W dzielnicy „Balta-Alba" wzwyż alei Pracy wybudowane zostały bloki mieszkaniowe dla robotników, fabryk tego okręgu. Istnieją w wielu punktach tej dzielnicy ogrody zawierające urządzenia kąpieli słonecznych dla dzieci. Tam, gdzie znajdował się rynek Obor (rozległy teren pokryty śmieciami), wybudowano park Tolbukin. Dzielnica ta, niedawno zanieczyszczona kurzem, dymem fabryk oddycha dzisiaj zapachem kwiatów i czystym powietrzem drzew świeżo sadzonych.

Droga 100 knajp, taka była nazwa drogi Pantelimon. Dzisiaj żadna z tych knajp więcej nie istnieje. Większość tych lokali odnowiono i przerobiono na biblioteki, ogniska kulturalne, kluby, restauracje. Siedemnaście klubów, 5 bibliotek ludowych i siedem ognisk kultury istnieje obecnie w tej dzielnicy, którą dawniej nie posiadała żadnych placówek kulturalnych.

Przed dziesięcioma laty dzieci bawiły się na drogach boso, dzisiaj okręg „23 Sierpnia", posiada ognisko kultury dla dzieci, zwane „Światłem dzieciństwa. Liczne dzieci pracowników mogą rozwijać swe talenty, uczęszczać na specjalne kursy baletu, uczyć się tańców ludowych, sztuk dramatycznych, śpiewu itd...

Pod rządem demokracji ludowej, znacznie zwrosła pomoc sanitarna dla dzieci i powstawają coraz to nowe ośrodki zdrowia. Przy parku kultury i sportu „23 Sierpnia" został wybudowany szpital zwany „30 grudnia" posiadający cztery ośrodki zdrowia dla dzieci, dwie poradnie i 5 kucheń dietetycznych.

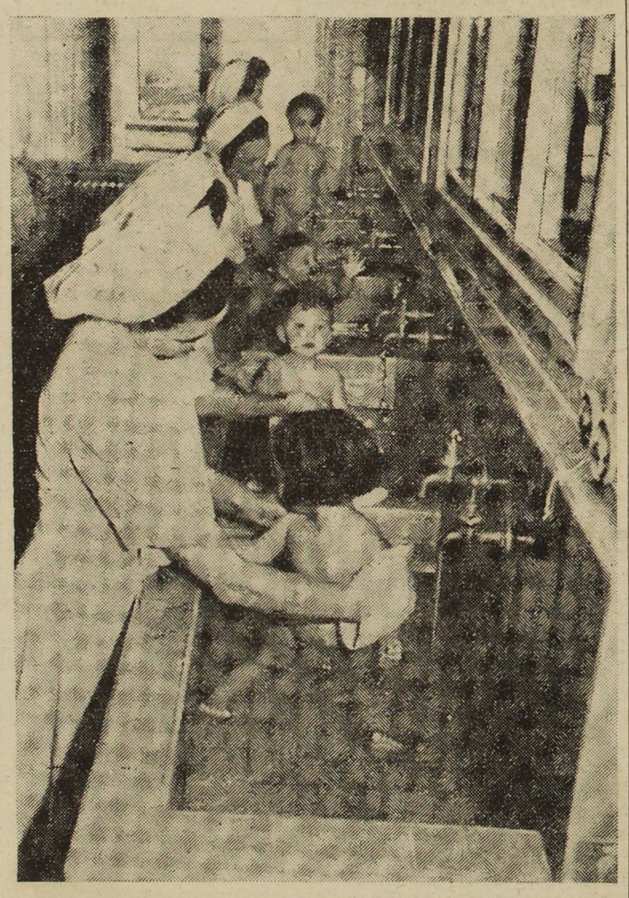

Dzieci biorą kąpiel w żłobku przy fabryce tekstylnej „30 grudnia" w Bukareszcie

Pierwszą w Polsce «stacjonarkę» uruchomiono przy Poradni na Ochocie

Jednym z nowych osiągnięć w zakresie walki z gruźlicą jest otwarcie w stolicy pierwszej w Polsce „Stacjonarki". Nazwa ta oznacza mały oddział z łóżkami dla pacjentów przy Poradni Przeciwgruźliczej. Oddział taki, odciążając szpital, pozwala na szybsze dokonanie niektórych zabiegów, wymagających leżenia i przebywania pod obserwacją lekarza przez okres kilkunastu dni.

Stacjonarka taka powstała przy Poradni Przeciwgruźliczej na ul. Opaczewskiej. Dwa jasne lśniące czystością pokoje z łóżkami łączą się z gabinetem zabiegowym, w którym kierownik Poradni i Stacjonarki, wybitny specjalista - fizjolog, dr Wanda Stankiewicz-Trybowska przeprowadza takie zabiegi jak przepalanie zrostów opłucnowych, punkcje opłucnowe, wytwarzanie odmy opłucnowej i brzusznej. Ten sam lekarz czuwa następnie nad pacjentem przez 7 godzin dziennie, trzy wykwalifikowane pielęgniarki zapewniają opiekę nad chorym w ciągu całej doby.

— Stacjonarki mają duże znaczenie w walce z gruźlicą — mówi dr Stankiewicz-Trybowska — przyspieszają bowiem udzielenie pomocy, zapobiegają dalszemu rozwojowi choroby i ułatwiającej dalsze leczenie sanatoryjne czy ambulatoryjne.

Cenny pomysł racjonizatorski produkcji olejków eterycznych

Cenny wniosek racjonizatorski złożył inż. Tadeusz Jaworski — kierownik działu destylatu spółdzielni „Okęcie", w Warszawie.

Opracował on metodę wykorzystania uprawianej dotychczas w skali masowej rośliny „nepeta cataria" do produkcji olejków eterycznych.

Jak wykazały badania laboratoryjne z łodyg tej rośliny można otrzymać eteryczny zawierający cenny produkt nie wyrabiany dotąd w Polsce — citral, mający zastosowanie w przemyśle kosmetycznym.

Stosuje się go również w przemyśle spożywczym. Z nasion tej rośliny można otrzymać olej schnący, służący do produkcji farb i lakierów.

Dalsze postępy w dziedzinie mechanizacji pracy w portach polskich

Mechanizacja pracochłonnych i uciążliwych procesów produkcyjnych wpływa — jak wiadomo — na znaczne podniesienie wydajności pracy oraz na ulżenie ciężkiemu wysiłkowi fizycznemu robotników. Toteż we wszystkich dziedzinach produkcji coraz szerzej wprowadza się mechanizację pracy.

Szczególnie ważne znaczenie posiada mechanizacja pracy transportowców przy załadunku i wyładunku towarów w portach, gdzie największy udział w wykonaniu zadań posiadają prace wyładunkowo-załadunkowe.

W portach Gdańska i Gdyni przeładunek drewna odbywał się przeważnie ręcznie. Robotnicy portowi przenosili np. ręcznie 60 — 100 kilogramowe bale kopalniaków z wagonów na tzw. sztaple, a po nadejściu statku układali kopalniaki na wagoniki, które sami podciągali pod statek, skąd dopiero windy statków zabierały je do ładowni.

Obecnie na jednym z nabrzeży portu gdańskiego, specjalnie przystosowanym do tego celu, przeładunek kopalniaków odbywa się mechanicznie. Praca załogi przeładunkowej, której skład mógł być poważnie zmniejszony, ogranicza się do podkładania lin pod partie kopalniaków na wagonie, skąd dźwig przenosi je na „sztaplowisko", bądź bezpośrednio na statek bez pomocy wind okrętowych. Jeden uchwyt dźwigu przenosi taką partię kopalniaków, którą dwaniej mieściły 4 wąskotorowe wagoniki.

Równocześnie ze zmechanizowaniem przeładunku kopalniaków, zmechanizowano przeładunek papierówki w Gdyni, przy czym papierówka ładowana jest obecnie na wagony w sposób całkowicie przystosowany do rozładunku dźwigiem. Zlikwidowano tutaj niemal zupełnie fizyczny wysiłek robotnika, przerzucając ciężar robót na dźwig. Efektem mechanizacji przeładunkowych robót portowych jest znaczne skrócenie czasu przeładunku, dzięki czemu można było zmniejszyć postoje i wagonów i statków.

Stosowanie przodujących metod pracy

W zakładach Urządzeń Technicznych „Zgoda" w Świętochłowicach — szeroko rozpowszechnione są szczególnie wśród młodzieżowych przodowników pracy, radzieckie metody szybkościowego skrawania nożem Ikolesowa, metody Żandarowej (przekazywanie maszyny w ruchu), oraz Kowalowa. W zakładach tych opracowano plan produkcji ubocznej artykułów codziennego użytku, których produkcja ma się rozpocząć już w niedługim czasie. Będą to siekiery, łopatki do węgla i pogrzebacze, podkładki pod śruby, zawiasy do drzwi i okien itp.

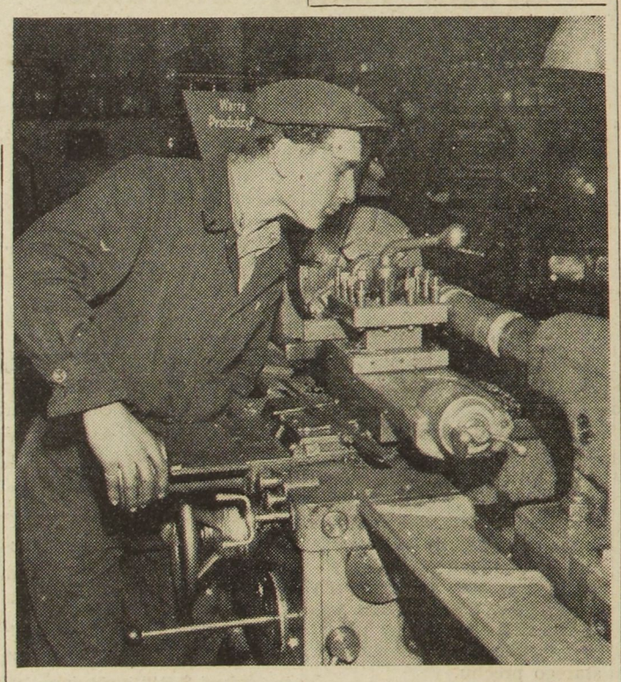

Na zdjęciu: Młodzieżowy przodownik pracy — Karol Smołka stosując nóż Kolesowa wykonuje swe normy. Na twarzy Smołki widoczna celuloidowa osłona, dla zabezpieczenia twarzy i oczu przed odpryskami gorących wiórów.

W ZW. RADZIECKIM FABRYKA-GIGANT WYPRODUKUJE MILION METRÓW TOWARU DZIENNIE

Wielki plan Zw. Radzieckiego, który dąży do coraz większego udoskonalenia i upiększenia życia robotników nie leży zapomniany w kartotece. Świadczy o tym m. in. rozpoczęcie w Kamychinie, nad Wołgą, budowy fabryki tekstylnej, która rozmiarami przewyższy wszystkie inne istniejące fabryki na świecie.

Fabryka ta wyprodukuje milion metrów towaru dziennie.

Pobyt delegacji działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych z N. R. D. w Polsce

Przebywająca w Warszawie w związku z „Tygodniem postępowej kultury niemieckiej w Polsce" delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwiedziła stolicę oraz złożyła wieńce na płycie grobu nieznanego żołnierza i na cmentarzu — mauzoleum żołnierzy radzieckich.

Program dalszego pobytu gości niemieckich w Polsce przewiduje zwiedzenie szeregu miast kraju w celu zapoznania się z osiągnięciami gospodarczymi i społecznymi oraz zabytkami kultury polskiej.

Tegoroczna akcja wczasów świątecznych

W tegorocznym sezonie jesienno-letnim i w okresie jesieni ponad 1,5 miliona ludzi pracy w całym kraju wzięło udział w imprezach organizowanych przez ogniwa związkowe w ramach tzw. wczasów świątecznych.

Dzięki kredytom przeznaczonym na te cele przez państwo i związki zawodowe rozbudowano w br. sieć środków wczasów świątecznych w okręgach przemysłowych i w pobliżu wielkich miast.

Ogółem w całym kraju czynnych było w sezonie letnim ponad 70 ośrodków wczasów świątecznych. Liczba ta w roku przyszłym poważnie wzrośnie.

Wszystkie ośrodki zostały zradiofonizowane. „Artos" oraz związkowe zespoły artystyczne występowały w ośrodkach z koncertami i popisami. Organizowano również gry i zabawy, konkursy czytelnicze, naukę tańców ludowych, zawody sportowe itp.

REKONSTRUKCJA ŚREDNIOWIECZNYCH MUROW OBRONNYCH KRAKOWA

W Krakowie przystąpiono do prac konserwatorskich i rekonstrukcji średniowiecznych murów obronnych, między bramą Floriańską i basztą Stolarską.

Równocześnie nastąpi przebudowa bramy Floriańskiej, polegająca na usunięciu w niej wszystkich zniekształceń powstałych po przeróbkach wykonanych 100 lat temu.

Dalszy etap prac obejmie roboty przy odtwarzaniu arsenału miejskiego między basztą Stolarską a Narodowego Muzeum im. Czartoryskich.

POLSKA POSIADA OBECNIE 94 ŻUBRY

W pierwszych dniach grudnia, br. w Białowieskim parku narodowym przybyło na świat żubrzątko. Jest to 20-ty z kolei żubr urodzony w okresie br. Dzięki temu ogólna liczba żubrów w naszym kraju, jednym z najbogatszych w te zwierzęta — wzrosła do 94 sztuk.

SPORTOWE SPORTOWE SPORTOWE SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

LILLE MISTRZEM RUNDY JESIENNEJ

Valenciennes wyeliminowany z rozgrywek o Puchar Francji

Niedzielne spotkania w I lidze przyniosły wielką niespodziankę, a mianowicie porażkę mistrza Francji Reims na własnym boisku przed Bordeau (2:1). Porażka drużyny szampańskiej jest tym bardziej niewytłumaczalna ze względu na to, iż drużyna Bordeaux była osłabiona nieobecnością Kargulewicza i De Harder.

Poza tym Lille, jak przewidywaliśmy, zremisował w Nancy (1:1) i zdobył tym samym tytuł mistrza rundy jesiennej. Do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Francji pozostało do rozegrania jeszcze 17 spotkań, które przyniosą niejedną zmianę w klasyfikacji ogólnej.

Lens dzięki swemu wspaniałemu sukcesowi nad Strasburgiem (3:1) zajmuje w dalszym ciągu dziewiąte miejsce w klasyfikacji, będąc o 6 punktów od obecnego lidera — Lille. Roubaix zaś zremisował u siebie z Sochaux (1:1). Drugą niespodzianką dnia była wysoka przegrana Stade Francais (0:4) na własnym boisku przed Monaco.

× × ×

W rozgrywkach o puchar Francji wszystkie drużyny zawodowe II ligi zakwalifikowały się do dalszych rozgrywek, oprócz północnej drużyny Valenciennes, którą pokonała amatorska drużyna Longwy w stosunku 2 do 1.

I LIGA

Nancy — Lille	1:1
Bordeaux — Reims	2:1
Nimes — Saint-Etienne	1:0
Toulouse — Sete	2:0
Lens — Strasbourg	3:1
Nice — Le Havre	4:0
Marseille — Metz	1:1
Monaco — Stade Francais	4:0
Roubaix — Sochaux	1:1

KLASYFIKACJA

	Pkt
1. LILLE	24
Bordeaux	24
3. Reims	23
Toulouse	23
St. Etienne	23
6. Nice	21
7. Nimes	20
Strasbourg	20
9. Lens	18
10. Metz	15
11. Monaco	14
12. Marseille	13
Nancy	13
14. Sochaux	12
Stade	12
16. Le Havre	11
C.O.R.T.	11
18. Sete	9

O PUCHAR FRANCJI

(6 tura)

RC Paris — Limoges	6:1
Troyes — Mulhouse	1:0
Rennes — Brest	6:1
Beziers—Labastide-Rouair	2:1
Nantes — Pontivy	12:0
Grenoble — Annemasse	2:0
Lyon — Ajaccio	10:0
Rouen — Vernon	6:1
Cannes — St. Raphael	1:0
Ales — Sommieres	2:0
Red Star — Hagondange	11:0
Perpignan — Milau	8:0
Longwy — Valenciennes	2:1
Besancon — Valentigney	1:0
Sedan — Thaon	3:1
Aix-en-Provence — Rhodia	2:0
Angers — Gien	5:0
Toulon — Grasse	1:0
Montpellier — SMUC	6:1
CA Paris — Amiens	1:0

W SKRÓCIE...

Reprezentacja Francji w piłce ręcznej przegrała z mistrzem Niemiec Zach. Polizei Hamburg 10:25.

◆

Szwedzka drużyna hokejowa Oerebro pokonała miejscowy HG 9:3.

◆

Mistrz NRD w hokeju — Dynamo Weisswasser rozegrał dwa mecze z mistrzem Niemiec Zachodnich — EV Fuessen. Po wyrównanej walce oba spotkania zakończyły się zwycięstwem gospodarzy 9:6 (3:2, 4:1, 2:3) i 7:6 (3:4, 2.1, 2:1).

◆

Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Unii Kolarskiej zatwierdził terminarz mistrzostw świata w 1954 r. Odbędą się one w Niemczech Zachodnich w dniach 21—22 sierpnia (szosowe) i 27—29 sierpnia (torowe). Postanowiono również zaprotestować przeciwko jakiemukolwiek skróceniu programu olimpijskiego w kolarstwie oraz zatwierdzono terminy ważniejszych imprez w roku przyszłym. M. in. „Giro d'Italia" — 22 maja — 13 czerwca, „Tour de France" — 8 lipca — 2 sierpnia. Prowizoryczny termin projektowanego „Tour d'Europe" wyznaczono na 21 września — 2 października.

◆

Landy przebiegł 1.000 m. w 2:25,5 tj. o 5,9 sek. lepiej od rekordu Australii. Wynik ten nie będzie jednak uznany z powodu braku odpowiedniego kompletu sędziowskiego.

◆

Norweska reprezentacja łyżwiarska w jeździe szybkiej przyjęła zaproszenie na zawody w Moskwie w dniach 26—27 bm. Rewanż ma odbyć się 13—14 lutego w Oslo.

◆

W meczu hokejowym Szwecja pokonała Norwegię 4:2 (2:0, 2:1, 0:1).

FABRYCZNY STADION

NA stadionie sportowym fabryki włókienniczej w Jachromiu w godzinach wolnych od pracy spotkać można nieomal wszystkich jej pracowników. Bywa tu przede wszystkim młodzież fabryczna i dzieci pracowników fabryki, które od najmłodszych lat korzystają z fachowej opieki trenera, instruktorów i doświadczonych sportowców. W fabrycznym zrzeszeniu sportowym każdy może uprawiać swój ulubiony sport. Możliwości są duże, bo zrzeszenie liczy ponad dziesięć różnych sekcji. Starsi najchętniej uprawiają bardzo rozpowszechnioną grę w wybijankę (gorodki). Ci, którzy nie uprawiają sami żadnego sportu, tworzą wielką armię zapalonych kibiców. Nie tylko w niebywałym napięciu śledzą zawody, ale asystują również przy treningach i ćwiczeniach.

Pracą sportową w fabryce kieruje już od trzydziestu dwóch lat Zasłużony Mistrz Sportu — Mikołaj Komkow. Zrzeszenie sportowe pracowników jachromskiej fabryki włókienniczej rozrosło się wspaniale i dzięki usilnej pracy uznane zostało za jeden z najlepszych zakładowych zespołów sportowych w ZSRR.

Mikołaj Filipowicz Komkow zwraca szczególną uwagę na to, aby rozwój fizyczny robotników był wszechstronny. Dlatego każdy członek zrzeszenia musi przede wszystkim uzyskać odznakę „Sprawny do pracy i obrony" (GTO). Ponad 500 pracowników fabryki zdobyło już tę odznakę.

Na obszernych fabrycznych terenach sportowych znajdują się urządzenia potrzebne do treningów w każdej dyscyplinie sportu. Boisko piłki nożnej, zarośnięte starannie pielęgnowaną trawą, otacza bieżnia. Z jednej strony boiska ciągną się obszerne, wygodne trybuny dla publiczności. Widzowie zazwyczaj nie mieszczą się na nich w czasie zawodów i otaczają boisko ze wszystkich stron.

W lecie największym powodzeniem cieszy się basen pływacki. Obok są urządzone skocznie, boiska do siatkówki, koszykówki, wybijanki oraz liczne urządzenia dla lekkoatletów, gimnastyków, bokserów, zapaśników i sztangistów.

Sportowcy jachromskiej fabryki, przede wszystkim kolarze i biegacze, uprawiają swe sporty również poza stadionem. Kolarze wyruszają stąd na treningi i zawody szosowe, lekkoatleci i członkowie innych sekcji — na marsze i biegi na przełaj. W biegach na przełaj biorą też chętnie udział kolarze i motocykliści, którzy podnoszą w ten sposób swą kondycję.

Przez cały prawie rok stadion jachromskiej fabryki włókienniczej tętni życiem. Setki robotników i członków ich rodzin nabierają tu sił, zdobywają tężyznę fizyczną i radość życia.

Po lewej: *Z kręgu chłopców, otaczających atletę, na pewno wyrośnie w przyszłości niejeden doskonały sportowiec — sztangista, kto wie, czy nie chluba radzieckiego sportu.* Po prawej: *Pomocnik majstra, Iwan Umalenow, jest świetnym sportowcem. Szczególnie lubi gimnastykę.*

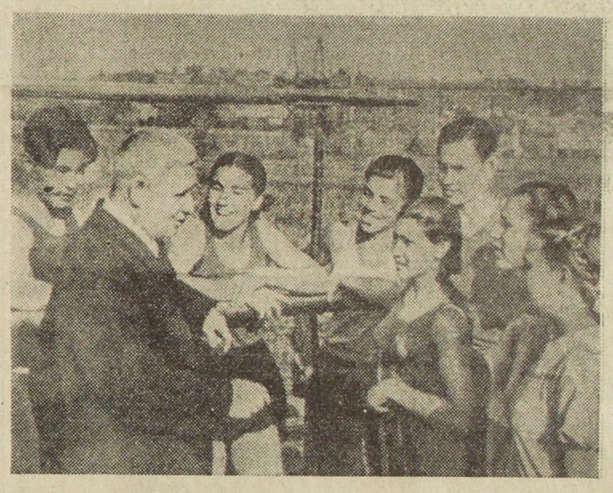

Mikołaj Komkow opowiada o tym, że przed Rewolucją robotnicy nie mieli dostępu do sportu. Młodzież fabryczna nie może sobie wyobrazić czasów, gdy nikt nie dbał o wszechstronny rozwój robotnika, nikt nie dbał o jego zdrowie i tężyznę fizyczną.

Faza z meczu Francja — Luksemburg. Bramkarz Steffen, który dał sobie wbić 8 bramek.

WYJAZD HOKEISTÓW POLSKICH DO WĘGIER

17 bm. wyjechała do Budapesztu drużyna polskich hokeistów. Wezmą oni udział w turnieju międzynarodowym, który odbędzie się w stolicy Węgier w dniu 28 bm.

ZATOPEK W SAO-PAULO 31 bm.

W dniu 28 bm. przybędzie do Sao-Paulo (Brazylia), trzykrotny mistrz olimpijski Czech Emil Zatopek. „Lokomotywa czeska" weźmie udział w tradycyjnym biegu organizowanym rokrocznie w dniu świętego Sylwestra w Sao-Paulo. Oprócz zawodnika czeskiego do Brazylii przybędą również inni biegacze jak Hiszpan — Lopes, Szwed — Nilsson, Japończyk — Inove, Francuz — Jacques Vernier i inni.

Wrażenia Thoema o gimnastykach radzieckich

Bawiący w Związku Radzieckim generalny sekretarz Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, Szwajcar Thoem, oświadczył przedstawicielom prasy radzieckiej, że radzieccy gimnastycy znakomicie opanowali obowiązkowy program ćwiczeń gimnastycznych ustalony przez Międzynarodową Federację na rok 1954. Podkreślił on również, że tak znakomitych rezerw zawodników nie ma żaden z krajów przodujących w gimnastyce, a próbujących walczyć z ZSRR o pierwszeństwo w świecie.

ECHA ZE SPOTKANIA ALBANIA — POLSKA

Zwycięstwo reprezentacji Tirany nad reprezentacją Warszawy było, według statystyki albańskiego czasopisma sportowego „Sporti Popullor" — siódmym zwycięstwem piłkarzy Albanii w tegorocznych spotkaniach międzynarodowych i 69 od chwili wyzwolenia kraju spod okupacji faszystowskiej. Ogółem piłkarze ludowej Albanii rozegrali w latach powojennych 160 meczów z drużynami zagranicznymi.

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POLSKICH W PRADZE

PAP donosi z Pragi, że odbyło się tam międzynarodowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami zrzeszeń sportowych „GWARDIA" (Polska) i „CZERWONA ARMIA" (C. S.R.). Zwycięstwo odnieśli bokserzy polscy w stosunku 11:9.

Międzynarodowy turniej szermierczy we florecie wygrał mistrz olimpijski, d'Oriola przed Włochem E. Mangiarotti.

Klasyfikacja drużyn F.S.G.T.

MINIMY

	G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.
Barlin	8	4	4	0	20	26: 5
Marles	8	4	3	1	19	13: 8
Calonne	7	3	3	1	16	10: 7
Houdain	6	2	3	1	13	10:11
Bruay	7	2	1	4	12	9:15
Haillicourt	6	2	1	3	11	14: 7
Auchel	5	2	0	3	9	12:15
Labourse	6	2	0	4	9	11:15
Noeux	5	1	1	3	8	4:20

KADECI NORD

	G.	W.	R.	P.	Pkt.	St.br.
Libercourt	8	6	2	0	22	32: 5
Sallaumines	8	6	2	0	22	15: 1
Ostricourt	8	4	0	4	16	12:16
Hersin	8	3	1	4	15	19:15
Lens	8	2	3	3	15	13:21
Carvin St. Jean	7	2	2	3	13	15:11
Libercourt II.	8	2	0	6	12	8:42
Auchel	7	2	1	3	11	18: 7
Mericourt	6	1	1	3	8	7:21

NA TAŚMIE JEDNEGO SEZONU

800 m.

Rekord Polski: Potrzebowski — 1:51,5.

Rok 1939: Gąssowski—1:53,8.

Rok 1953: Potrzebowski — 1:51,9.

Najlepszy wynik na świecie w 1953 r. — 1:47,9.

1.500 m.

Rekord Polski: Chromik — 3:50,4.

Rok 1939: Kusociński — 3:54,4.

Rok 1953: Lewandowski — 3:49,2.

Najlepszy wynik na świecie w 1953 r. — 3:44,2.

PRZYJAZD NARCIARZY WĘGIERSKICH DO ZAKOPANEGO

17 bm. przybyła do Zakopanego ekipa narciarska składająca się z 25 zawodników węgierskich.

SKENA ZACHOWAŁ SWÓJ TYTUŁ MISTRZA EUROPY W WADZE MUSZEJ

W ub. piątek na ringu w Genewie (Szwajcaria) rozegrało się spotkanie pięściarskie w kategorii muszej o tytuł mistrza Europy. Tytułu tego bronił przed Włochem Gianelli Francuz Lou Skena Po 15-rundowej walce zwyciężył Lou Skena, który tym samym zachował swój zaszczytny tytuł mistrza Europy.

Igor Newerly

Pamiątka z celulozy

20)

— ...ale skoro, towarzysze, mówimy o jedności robotniczej, to powiedzmy sobie wyraźnie, że jej nie ma. Nie ma i nie może być jedności, kiedy na każdej ulicy związek. Związek klasowy na Toruńskiej, związek chadecki na Maślanej, związek endecki na Zduńskiej i trochę jeszcze „ludzi pana marszałka" na Zielonym Rynku!

— A ty byś chciał pewnie, żeby byli tylko twoi ludzie? — spytał go w duchu Szczęsny. — Niech będzie taki związek i taki, co to komu szkodzi...

Drgnął, bo ten to samo powiedział.

— Co to szkodzi, powiadają, że każdy broni sprawy robotniczej po swojemu: jeden po chrześcijańsku, drugi narodowo, trzeci mocarstwowo... Ba — gdyby naprawdę bronili! Powiedzielibyśmy wtedy tylko tyle, że zamiast tak uderzyć — pokazał zaciśniętą pięść — chcemy tak! — palce wystawił w różne strony. — Palcami! Ale jeśli do tego jeszcze te paluchy miękną i gną się przed każdą twardą rzeczą, to powiadamy — zdrada! Na to nie potrzeba dowodów, spójrzcie na plac. Warzelniczych nie ma, stolarzy nie ma, z papierni mało, maszynistów... jednego tylko widzę Tomczewskiego... Dlaczego nie wszyscy się stawili? Otóż z samego rana Sumczak biegał wśród sezonowych, a Rumianek z Kapuścińskim po warsztatach. „Jeśli będzie wiec, to nie chodźcie. Czerwony wiec, czerwonych robota — nam nic do tego". Tak się już gięli, podwijali. A w zeszłym tygodniu przychodził do dyrekcji prezes z Maślanej, Zimiński. Akurat na dzień przed jego przyjściem przepisano w biurze na maszynie listę czterdziestu zredukowanych. A zaraz po jego odejściu listę zabrano. Zabrano i nową zrobiono — na sto osób. Stary kant, towarzysze! Widzieliśmy, już pokazano nam go raz za Moszewskiego! I teraz ma być tak samo: najpierw delegacja od chadeków z Zimińskim na czele, potem konferencja z Pandera, po konferencji zebranie załogi, żeby Zimiński mógł zawołać: „Koledzy! Robiłem, co mogłem. Niestety, sytuacja jest poważna, nader poważna, proszę kolegów... kryzys... pieniądz znika, zbytu nie ma. Po ciężkiej walce jednak obroniłem! Obroniłem sześćdziesiąt osób. Dyrektor Pandera z powrotem ich przyjął!"

Kiedy ten w okularach powiedział: „robiłem, co mogłem" i ręce rozłożył, pokazując Zimińskiego, Szczęsny przypomniał sobie nareszcie, gdzie go widział: nie przy warnikach, ale przed pompą! Był w fartuchu, pompiarz ze swoimi. Coś im opowiadał, pomagając sobie zakasaną ręką, a ci się śmiali... Teraz nie, teraz krzyczą: — Hańba! — Grożą. Gorąco się robi na placu. Pójdą zaraz na zdrajców, rozniosą w kawałki. A może na dyrekcję — za wszystkie krzywdy, krętactwa... Pójdą jak w dym — na nic tu policja — niech tylko Marusik zakrzyknie. Ale Marusik znów wykłada swoje rachunki, a to jego rachowanie jest gorsze od bicia. Wstyd dla wszystkich, głupota, i w ogóle nie do pojęcia, że się dotąd nie połapali na rzeczy prostej, którą by nawet dziecko...

— Samiśmy winni, towarzysze. Kapitalizm trzyma się naszą niezgodą. Pandera też nigdy na wszystkich nie nalatuje, ale zawsze na każdego z osobna. Najpierw wziął się za strugaczy. Nasi towarzysze od razu uderzyli na alarm, ale strugacze z innych związków nie poparli, a warsztaty wolały do tego się nie mieszać, bo to godzi tylko w sezonowych. Plac Drzewny przegrał i musiał przyjąć akord dwa dwadzieścia od metra. Wtedy Pandera poszedł na pakowników. Mieli dniówkę siedem złotych dwa grosze i jeszcze czternaście groszy premii od beli. Wyjątkowo dobrze zarabiali. Co tam mówić — była zazdrość. Pandera obciął im premię do połowy — na siedem groszy. Pakownicy w krzyk, a inni na to: „Wielka rzecz, my możemy robić za osiem złotych, a wy nie?" Oczywiście walkę przegrano. Wtedy przyszła kolej na ładowaczy. Ładowacze mieli od tony. Sucha czy mokra celuloza — stawka była jednakowa, bo dla nas jest przecie bez różnicy, co się nosi, nas obchodzi tylko waga. Ale Pandera powiedział: „Ja za wodę płacić nie będę!" I zmniejszył od mokrej celulozy do połowy. Ładowacze pobiegli do swoich: „Towarzysze! Koledzy! Nie dajcie nas skrzywdzić!" A sezonowi i pakownicy, i inni: „A jak nas Pandera krzywdził, toście bronili? No to macie za swoje, sprawiedliwie wam urwał". Teraz znowuż ta redukcja — znów niby tylko starców, niby tylko podburzaczy... Towarzysze! W ten sposób nigdy do niczego nie dojdziemy i zawsze będziemy bici. Czas już z tym skończyć. Niech powstanie Komitet Fabryczny i niech on wszystkich broni, całej załogi. Wybierzemy Komitet i ogłosimy strajk włoski. Żądania nasze są takie: po pierwsze — uznanie przez dyrekcję Komitetu Fabrycznego. Po drugie — cofnięcie redukcji. Po trzecie — sprawa sezonowych. Żądamy likwidacji Przedsiębiorstwa Robót Placowych...

W tej chwili ktoś z tyłu pociągnął Szczęsnego za kapotę i zdyszany szepnął:

— Ofmański, ty zaczynasz...

Szczęsny odwrócił się i ujrzał białasa, którego pobił na odczycie. Tamten cofnął się, zdumiony, rzucił: — A bodaj cię, sługusie! — ...i znikł w tłumie. Nie zemstę miał w głowie — jakąś sprawę pilniejszą, ale Szczęsny wciąż widział jego twarz z trochę krzywym nosem, rozgorączkowaną, czymś strasznie przejętą, i nie bardzo odtąd rozumiał, co się dzieje. Ludzie wokoło coś wołali, bili w dłonie, wykrzykiwali czyjeś nazwiska — Szczęsny czuł się tu już obco. Nie tylko obco, ale podle. Niech no ten białasek krzyknie: „Towarzysze, to on mi tak nos pokaleczył — to szpicel!" Uwierzą i zatłuką.

Spojrzał za siebie, czy go nie zachodzą, i zaczął powolutku, nieznacznie, z twarzą wciąż zwróconą ku platformie, posuwać się w tył. Widział, że pompiarz stoi na kole, słyszał, jak woła:

— Marusik Maciej — wybrany!

— Włosiński Stefan — wybrany!

— Wasilewski Ignacy...

— Matczak Józef...

— Lenz Władysław, ze Związku Pracowników Chemicznych...

Znalazł się wreszcie w ostatnich szeregach, miał już prysnąć do bramy — wtem wszyscy zamarli. Nastała taka cisza, że gdyby się ruszył, zaraz zwróciłby na siebie uwagę. Zastygł więc, podążając wzrokiem za innymi ku platformie, gdzie stał już cały ich Komitet. Komitet, który będzie jednością, który ma strajk ogłosić i zwyciężyć.

I wtedy właśnie ktoś silnym tenorem zaintonował. Szczęsny go wzrokiem odszukał: chłopak starszy od niego, ale tegoż wzrostu, w takiej samej kurtce. Pobladły, podawał ludziom pieśń, której Szczęsny nie cierpiał, której się w Polsce nie spodziewał — ten „Internacjonał", słyszany w Sowietach. Obok śpiewał białasek, z głową uniesioną, z wzrokiem wbitym w Szczęsnego — jego wyklinał, jemu wygrażał.

— Świński blondyn — odciął się w myśli Szczęsny, i jeszcze mocniej: — Ty pachołku moskiewski!

Ale oczy tamtego rozbłysły taką pogardą — niby kto tu jest pachołkiem?! — że się zmieszał i oderwawszy się od tłumu pobiegł do bramy.

Już był przed bramą, już tylko krok dzielił go od policji po tamtej stronie, ale tu w niego ten śpiew robotniczy uderzył. Całą mocą buntu, całą wiarą w swoją sprawę. Nie można było trochę tego nie zaczerpnąć. Przystanął.

Cywil z mordą czerwoną, masarską, któremu Szczęsny przesłonił widok na tłum, zaklął nerwowo.

— Nie pętać się, nie pętać... — zawarczał. — Tu czy tam?

ROZDZIAŁ ÓSMY

Był już blisko sprawy, był prawie po tej stronie — dlaczego jednak odszedł, czemu pętał się nadal bez celu i czynu?

Dwadzieścia lat później, opowiadając o tych czasach, Szczęsny powie komisji od pamiętników:

— Przez tę moją hardość albo, jak to nazwać.. głupią wrażliwość. Byle drobnostka, byle przypadek mogły mnie zrazić.

A wypadki wtedy jakby się sprzysięgły przeciw Szczęsnemu, zrażając go do „czerwonych".

Nie macie pojęcia, jaki ze mnie był ciemniak. W Związku Radzieckim więcej mnie sól obchodziła, a w Rzekuciu świat był deskami zabity. Nic się nie widziało poza swą krzywdą i że to nie ta ojczyzna, cośmy jej wyglądali z Symbirska — jakieś wielkie oszukaństwo. I zacząłem po trochu garnąć się do „czerwonych", ale znów nie przez uświadomienie, ale z buntu i z chęci walki.

Prawdziwą walką, pamiętam, był dla mnie ten pochód, o którym opowiadano u nas na Grzywnie: jak to komuniści zebrali bezrobotnych z Grzywna i poszli pod magistrat; jąk Dworakowski wpadł do gabinetu prezydenta miasta (prezydentem był wtedy Greiser), a ten się schował pod biurko, tak że Dworakowski musiał go stamtąd wyciągnąć, by przedstawić żądania bezrobotnych. Wywalczono wówczas bony żywnościowe do sklepów. Potem strajk w Celulozie. Tu sam byłem świadkiem, że naprawdę walczą, że niczego się nie boją. I postawa Marusika.

Ale strajk upadł, robotnicy mnie wyrzucili, Marusik odtrącił, do tegoż jeszcze Pandera nas pogłaskał i chadeki dały pożyczkę. No i jak tu się nie obrazić, nie zwątpić, czy aby „czerwoni" mają rację na sto procent? Nie wszyscy panowie przecież są źli. Może ojciec słusznie powiada, że lepiej bez krzyku, spokojnie...

Jest w tej relacji pośpiech i ścisk. Za dużo naraz i nie do końca — jak to zwykle u Szczęsnego. Należy to wszystko rozpatrzyć po kolei.

Otóż ze strajkiem było tak.

Komitet fabryczny udał się do Pandery. Pandera przyjął ich bardzo dobrze, na fotelach posadził, częstował „Egipskimi" — nikt oczywiście nie wziął. Marusik w imieniu Komitetu przedstawił żądania załogi. Pandera na wszystko się godził, ale — mówił — konferencja odbędzie się jutro. Był bardzo wystraszony, ręce mu drżały. „Panowie, nie trzeba strajk! Ja chcem dobra placa. i dobra robota, i socjalizm — tak! Bez ruina, bez rewolucja — tak! Ja jestem stara socjalista!" — i pokazywał legitymację z Węgier, że był tam socjaldemokratą. Rozstali się z nim w nadziei, że dojdą jakoś do ładu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wychodźstwo przygotowuje Krajową Konferencję obrony granic nad ODRĄ I NYSĄ

31 stycznia 1954

Młodzi przygotowują Krajową Konferencję

Sportowcy polscy z entuzjazmem biorą udział w akcji przygotowawczej Krajowej Konferencji Obrony Granic nad Odrą i Nysą.

Rozpoczęli oni już wyprzedaż kart Stowarzyszenia, które będą rozpowszechniać do ostatniego dnia.

Młodzi sportowcy z Marles les Mines rozumią, że granice nad Odrą i Nysą są granicami Pokoju, a rozwój i uprawianie przez nich ulubionego sportu, będzie możliwe jedynie, gdy nie będzie wojny. — Więc młodzi sportowcy nigdy się nie zgodzą u boku nowego Wehrmachtu, skierować broń przeciwko swym braciom w Polsce, nie chcą by znów za międzynarodowych kapitalistów rozlewała się krew polska i wszystkich robotników.

Młodzi z Marles les Mines wybrali już 9 młodych delegatów, w tym są młodzi z K.S.M.P., Sokoli, w Marles na treningu piłki nożnej wybrano 2 delegatów, po omówieniu w kilku słowach ważności tej Konferencji. Teraz zwrócą się do młodych KSMP. i Sokołów, którzy na pewno młodych bez bo nic nie dzieli młodych bez względu na to do jakiej organizacji należą, wszyscy na równi pracują w kopalni czy fabryce i tak jak młodzi KSMP. w Noeux les Mines myślą, młodzi w Marles i innych miejscowościach, że nic nas nie może dzielić na obczyźnie tylko wszystko nas łączy.

Apelujemy do wszystkich młodych by dzień w dzień myśleli o tej Konferencji, tylko przez wspólną akcję, uratujemy Pokój na świecie.

M. Z.

◆

Brawo Młodzi z ORNAING Nord, na zebraniu 14-go zostało wybranych 7 delegatów na Konferencję Krajową, która ma się odbyć 31 stycznia 1954 r. Bardzo dużo kart zostało sprzedanych na pokrycie kosztów podróży na tę Konferencję. Miedzy tymi delegatami są katolicy i młodzi różnych zapatrywań, którzy staną w obronie Granic nad Odrą i Nysą.

Kom. Młodych Sportowców z ORNAING

◆

Brawo młodzi z FENAIN Nord, na zebraniu 14-go zostało wybranych 7 delegatów na Konferencję Krajową, która ma się odbyć 31 stycznia 54 roku. Sprzedaż kart na pokrycie kosztów podróży delegatów na tę Konferencję jest b. ożywiona. Wśród delegatów są członkowie organizacji katolickich i młodzi różnych zapatrywań, wszyscy razem stają w obronie Granic nad Odrą i Nysą.

Kom. Młodych Sportowców z FENAIN

NOWOCZESNY HERKULES

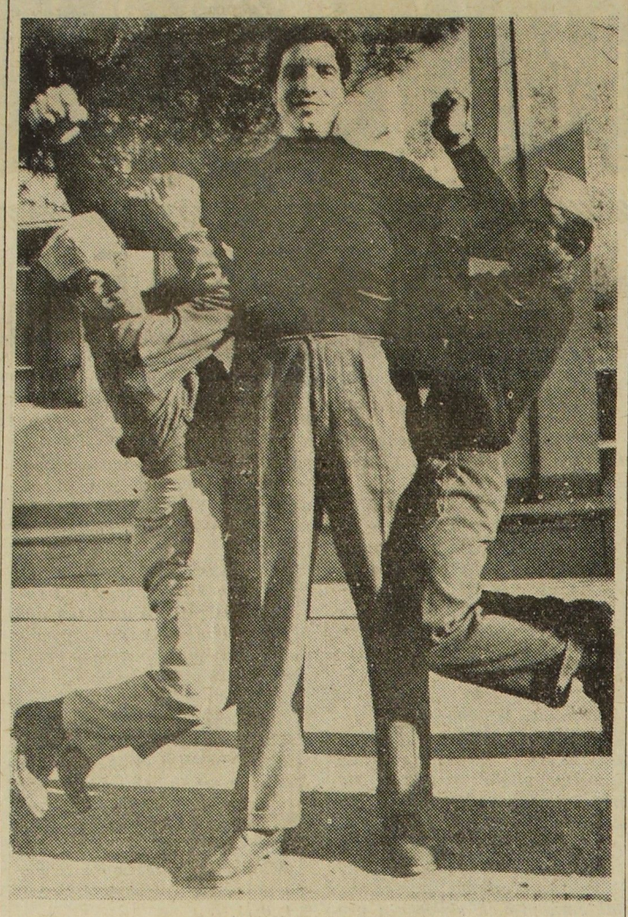

Ten oto nowoczesny Herkules urodził się we Włoszech i nazywa się Milo Malagali. Wzrost jego wynosi 2 m. 5, zaś waga 140 kg. Milo Malagali jest z zawodu górnikiem. Cwiczy się on obecnie w boksie i ma nadzieję zostać mistrzem świata w wadze ciężkiej.

Nowiny Polskie
les nouvelles polonaises

Jawna remilitaryzacja Niemiec Zachodnich

NIEMCY Zachodnie zbroją się. Rząd Adenauera pracuje nad tym, aby storpedować oczekiwaną konferencję „Czterech" w sprawie niemieckiej i dlatego chce postawić świat przed faktem dokonanym odrodzonego Wehrmachtu. Świadczą o tym liczne wiadomości, które częściowo wyjawione zostały na konferencji prasowej rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i które wzbudziły silne zaniepokojenie we Francji, jak i w Polsce i innych krajach sąsiadujących z Niemcami.

Według tych wiadomości, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech rozpoczęły już formowanie i szkolenie silnych formacji wojskowych. Tak zwane „Biuro Blanka" jest prawdziwym Ministerstwem Wojny rządu Adenauera, które liczy obecnie 910 współpracowników, podczas gdy 3 lata temu miało tylko pięciu urzędników. Od paru miesięcy odradzająca się armia zachodnio-niemiecka otrzymuje broń, ekwipunek i materiał wojskowy ze St. Zjednoczonych, które dostarczają przede wszystkim ciężkiego uzbrojenia najnowszego typu. Uzbrojenie oddziałów artylerii, lotnictwa wojskowego i innych jednostek ma być przysyłane z Ameryki w miarę formowania odpowiednich oddziałów wojskowych.

Nowa armia niemiecka liczyć ma z początku 550.000 ludzi, z których piechota 350 tys., lotnictwo 80.000, marynarka wojenna 50.000 i personel zatrudniony w bazach wojennych 70.000 ludzi. Mobilizacja już się rozpoczęła, pod pretekstem werbowania „wolontariuszy" których część już jest szkolona przez oficerów amerykańskich i brytyjskich. Specjalna komisja „Ministerstwa Blanka", zajmuje się szkoleniem wyższych kadr i Sztabu Głównego armii. Na czele sztabu stoi już słynny generał Heusinger, otoczony liczną grupą byłych hitlerowskich generałów, jak Speidel, von Cruewell, von Manteuffel, hrabia Schwerin i in. Sam Blank odbył ostatnio podróż do Stanów Zjednoczonych, gdzie zaznajomił się z organizacją wojskowych sił amerykańskich. Nowy Wehrmacht ma być według modelu amerykańskiego.

Już dzisiaj, w kraju gdzie ludność cierpi na silny brak mieszkań ministerstwo Blanka zaplanowało i częściowo rozpoczęło budowę 250 nowych gmachów koszarowych, z których każdy przeznaczony jest dla 1.000 do 1.200 żołnierzy, instalację dziesięciu terenów dla ćwiczeń wojskowych o powierzchni 15.000 hektarów oraz budowę 20 nowych lotnisk. Pierwsze wydatki związane z formowaniem Wehrmachtu obliczone zostały na 45 miliardów marek, t.j. średnio 1.000 marek na mieszkańca. Niemiec Zachodnich.

Propaganda odwetowa i militarystyczna przyjmuje coraz szersze rozmiary Szereg dawnych hitlerowskich organizacji wojskowych, stowarzyszeń byłych kombatantów, jak słynny „Verband Deutscher Soldaten" zostały znów powołane do życia. Ministerstwo Blanka kieruje działalnością tych organizacji, wydaje szereg gazet i innych publikacji, subwencjonowanych przez propagandę amerykańską, celem których jest podtrzymanie u byłych żołnierzy i całej ludności niemieckiej ducha militaryzmu i tradycji dawnego hitlerowskiego Wehrmachtu.

Na odbytej niedawno konferencji dyskusyjnej, zorganizowanej przez Biuro Blanka i w której wzięli udział wysocy urzędnicy jego „Ministerstwa" i przestawiciele stowarzyszeń byłych kombatantów, były pułkownik Wehrmachtu Kielmansegg oświadczył, że według Adenauera, w chwili obecnej remilitaryzacja Niemiec w ramach „armii europejskiej", Jest „najwygodniejszą formą uzbrojenia Niemiec". Uważa on bowiem, że żaden inny członek „Wspólnoty Europejskiej", nie ma tak potężnego potencjału gospodarczego i wojennego, jak Niemcy, „które będą w ten sposób grały pierwsze skrzypce w 6-osobowej orkiestrze europejskiej". Były generał Kesselring, przewodniczący słynnego stowarzyszenia „Stahlhelm" (Stalowe Hełmy), twierdził, że oficerowie i podoficerowie niemieccy, którzy brali udział w zwycięskich bojach 1939—41 r. mają tak wielkie doświadczenie, że powinni zająć najwybitniejsze stanowiska w przyszłej armii europejskiej. Także były generał SS, Hausser uważał, że jeden żołnierz niemiecki „wart jest pięciu Francuzów i dziesięciu Włochów". Dodał, że są tego zdania oficerowie amerykańscy. Wreszcie były generał Stumpf tłumaczył zebranym, że „armia europejska" jest koniecznym etapem przejściowym do odtworzenia „potężnej siły wojskowej Niemiec, uwolnionej od jakichkolwiek ograniczeń"

Ta garść faktów wystarcza, aby zdać sobie sprawę z tego czym byłby odwetowy Wehrmacht, odrodzony według planów Bonn, i aby jeszcze lepiej zrozumieć, dlaczego trzeba dziś połączyć wszystkie wysiłki, aby groźba ta nie stała się rzeczywistością.

Strajk w lotnictwie

(Dokończenie ze str. 1)

„Komitet stwierdza z uznaniem, że inżynierowie zatrudnieni w towarzystwach lotniczych odmówili zastąpienia strajkujących pracowników.

„Jednościowy Komitet Akcji został poinformowany, że delegaci Związku Syndykalnego Pracowników Lotnictwa Cywilnego będą przyjęci przez ministra Lotnictwa Cywilnego we wtorek po południu".

TRZECI I CZWARTY DZIEŃ WYBORÓW PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ

(Dokończenie ze str. 1)

wyborów wykazał, że istnieje w łonie Kongresu większość jeśli chodzi o zasadniczy problem uzbrojenia Niemiec.

Jednakże należy skonstatować, że większość ta nie skupiła się dotychczas wokół kandydata, który wypowiedział się otwarcie przeciw „armii europejskiej", wokół socjalisty Naegelena, który z tego względu uzyskał głosy komunistów i części radykałów.

Do skupienia większości wokół kandydatury anty „europejskiej" nie doszło po prostu dlatego, że pewna ilość posłów reakcyjnych wolała podporządkować interesy narodowe Francji (sprzeczne z uzbrojeniem Niemiec odwetowych) interesom klasy, którą reprezentują. Nie chcieli oni oddać swoich głosów na kandydata popartego przez komunistów, pomimo, że kandydat ten wypowiedział się za polityką niepodległości Francji. Woleli oni albo rozproszyć swoje głosy, oddając je na kandydatów nie mających żadnych szans, albo też — na Laniela, autentycznego przedstawiciela patronatu francuskiego, pomimo, że, jako premier rządu, jest on w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za dotychczasową politykę zagraniczną Francji.

Takie stanowisko zajęła pewna ilość parlamentarzystów RPF.

Pomimo że oświadczyli, iż sprzeciwiają się układom bońskim i paryskim, głosowali oni na Laniela.

Zdemaskowali się również niektórzy przywódcy SFIO w rodzaju Guy Mollet. Na wszelkie sposoby starali się oni przeszkodzić wyborowi kandydata ich własnej partii, w obawie, że mógłby skupić wokół swej kandydatury większość parlamentarną będącą odzwierciedleniem jedności akcji jaka wykuwa się we Francji przeciw śmiertelnej groźbie wskrzeszenia Wehrmachtu.

Jakim by nie był ostateczny wynik wyborów, dwie sprawy są pewne: klęska jawnych zwolenników „armii europejskiej" oraz wielki postęp jedności akcji przeciw układom wojennym, która zrobiła nowe postępy, dzięki stanowisku zajętemu przez parlamentarzystów komunistycznych.

A SAMOCHÓD CIĄGLE CZEKA...

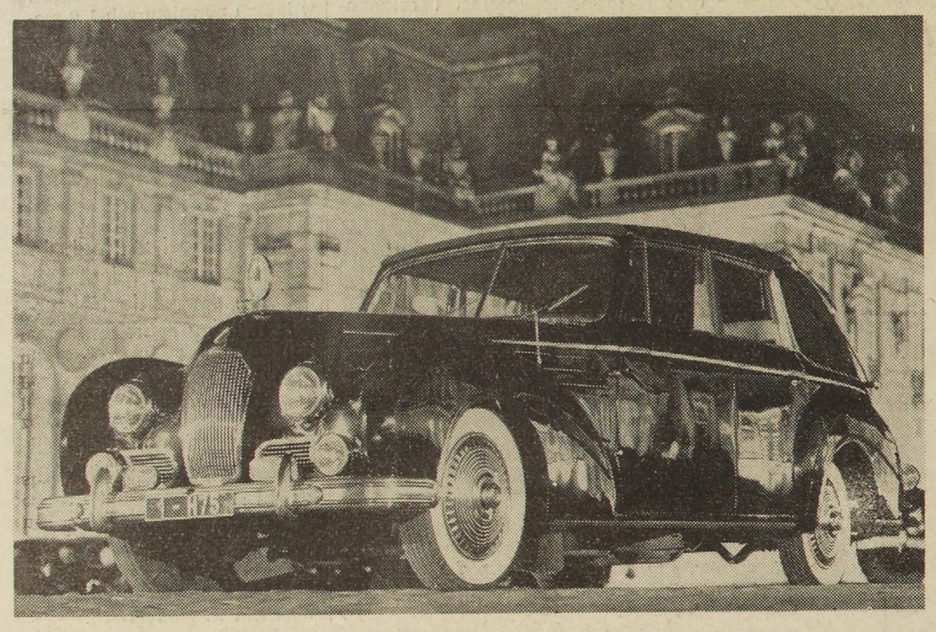

Luksusowy samochód, który ma odwieźć nowowybranego Prezydenta Republiki do Pałacu Elizejskiego ciągle czeka... *(Ass. Press Photo)*

Już wkrótce ukaże się nowy piękny ilustrowany kalendarz na rok 1954

WYDANY NA KORZYŚĆ PRASY DEMOKRATYCZNEJ W JĘZYKU POLSKIM.—
CENA KALENDARZA WYNOSIĆ BĘDZIE **100 fr.**
NADSYŁAJCIE JUŻ ZAMÓWIENIA NA ADRES :
SFPRO, 30, rue St. Augustin — PARIS (2)

Zestawienie wpływów na Fundusz Pomocy Zimowej

W miejscowości MUILLE-VILLETTE (Somme) ..	23.500 fr.
W DECHY (Nord)	6.500 fr.
W COMMENTRY (Allier)	6.300 fr.
W HARBONNIERES (Somme)	4.000 fr.
W OULCHY-LE-CHATEAU (Aisne)	3.000 fr.
W SAUVIGNE-LES-MINES (S. et L.)	700 fr.
W ABBAYE DE CENDRAS (Gard)	4.000 fr.
W GONESSE (S. et O.)	1.000 fr.
W SARTROUVILLE (S. et O.)	4.700 fr.
W ST. QUENTIN (Aisne)	1.150 fr.
W CREUTZWALD (Moselle)	34.400 fr.
W RICAMARIE (Loire)	9.500 fr.
W DAMMARIE-LES-LYS (S. et M.)	8.800 fr.
W NOZIERES s. CEZE (Gard)	4.000 fr.
W MONTCEAU-LES-MINES (S. et L.)	7.740 fr.
W FLERS-EN-ESCREBIEUX (Nord)	2.650 fr.
W RATARIEUX (Loire)	4.000 fr.
W LA PLAINE ST. DENIS (Seine)	1.000 fr.
W LE MARTINET (Gard)	7.000 fr.
W STE MARIE AUX CHENES (Moselle)	1.000 fr.
W ST. DENIS (Seine)	10.000 fr.
W BLANC-MESNIL (S. et O.)	5.000 fr.
Charge d'affaires PRL, Min. OGRODZINSKI ..	50.000 fr.
W LICEUM POLSKIM W PARYZU zebrano	27.000 fr.
Dyrekcja Biura Transportowego „BOTRANS"	15.000 fr.
Ob. L. z ENSISHEIM (H. Rhin)	200 fr.
RAZEM	242.140 fr.
SUMA UPRZEDNIO OGŁOSZONA	288.690 fr.
SUMA OGOLNA	530.830 fr.

Śląsk integralną częścia państwa polskiego. Granica nad Odrą i Nysą — granicą Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

CO MÓWIŁ P. BIDAULT W GRUDNIU 1944 R.

Wszystko świadczy za bezwarunkowym uznaniem terytoriów odzyskanych przez Polskę: tysiącletnia historia, układy dyplomatyczne, deklaracje mężów Stanu, nauka i tradycje kulturalne, dokumenty liczne i niezbite.

Kiedy porównujemy mapę obecnej Polski z mapą Polski z r. 1000, stwierdzamy, że ziemie obecnie odzyskane, mimo że przechodziły z rąk do rąk, zachowały na przestrzeni wieków wbrew kolonizatorom niemieckim, charakter prawdziwie polski.

Układy podpisane w Poczdamie 2 sierpnia 1945 r. zatwierdziły istnienie tego charakteru ustalając granice Polski nad Odrą i Nysą.

Francja zgodziła się formalnie z tekstem uchwalonym w Poczdamie i Georges Bidault oświadczył uprzednio, w dniu 21 grudnia 1944 r., co następuje: (oświadczenie jego zostało opublikowane w Żółtej Księdze z Quai d'Orsay, która ukazała się w druku w r. 1947)

„Postawić Niemcy poza nawiasem możliwości szkodzenia nie polega tylko i wyłącznie na stworzeniu wokół nich barierv trwałych sojuszów. Należy jeszcze wyrwać Niemcom możność szkodzenia. I to przyjaciele nasi Rosjanie oraz my sami, postanowiliśmy zrealizować dzisiaj, na jutro i na zawsze. Uznaliśmy więc ustąpienie Polsce Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska; odbierze to Niemcom, z jednej strony — ziemie na których powstał militaryzm pruski, a z drugiej — cały ośrodek przemysłowy Śląska".

Nie istnieje więc, w tej sprawie, żaden punkt sporny. Rezerwując „ostateczny wykres" granicy przyszłej konferencji pokojowej, układy poczdamskie przekazały do rozpatrzenia — nie całość tej granicy i terytoriów przez Polskę odzyskanych, lecz podział kilku małych miejscowości leżących nad Odrą i Nysą zachodnią.

Układ podpisany między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską uznał zresztą w sposób definitywny granicę nad Odrą i Nysą jako granicę pokoju.

OLBRZYMIE SUKCESY ODNIESIONE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Długość linii granicznej Polski wynosiła 5.229 kilometrów. Obecnie linia ta biegnie na przestrzeni 3.560 km., czyli że granice obecne są o 35 proc. krótsze od granic przedwojennych. Na miejscu absurdalnej, krzywej linii, liczącej 1.912 km. jaka łączyła Polskę z Niemcami przed wojną — biegnie obecnie wspólna linia graniczna długości 456 km., która łączy Polskę z Niemiecką Republiką Demokratyczną wzdłuż naturalnych wybrzeży Nysy i dalej, wzdłuż Odry, zostawiając Polsce Szczecin wraz z wejściem do tego portu.

„Wolne miasto Gdańsk", utworzone w r. 1919 dla zapewnienia kontroli Niemcom nad żeglugą u ujścia narodowej rzeki polskiej, Wisły — zostało zniesione. Obecnie trzy wielkie porty: Gdańsk, Gdynia i Szczecin, jak również 14 mniejszych portów zapewniają Polsce łączność drogą morską z zagranicą.

Olbrzymie sukcesy jakie odniósł naród polski na Ziemiach Odzyskanych wzbudziły i wzbudzają w dalszym ciągu podziw całego świata.

Liczne reportaże, książki zostały poświęcone ogólnemu rozwojowi, gospodarczemu i kulturalnemu Śląska. Ostatnio ukazało się na półkach księgarskich Francji tłumaczenie doskonałego opowiadania pióra Karola Malcużyńskiego zat. „Na granicy pokoju", obrazującego niezwykłe osiągnięcia dokonane w Szczecinie, Wrocławiu i miastach Dolnego Śląska.

Polska Akademia Nauk odbyła w czerwcu i lipcu 1953 r. ważne obrady w Wrocławiu, poświęcone historii Śląska począwszy od średniowiecza aż do czasów współczesnych. Prace i badania historyków Polski Ludowej odbyły się w oparciu o współpracę postępowych niemieckich uczonych. Fakt ten dowodzi o istnieniu przyjacielskich stosunków między obydwoma narodami, złączonymi wspólną granicą na Odrze i Nysie.

„Nowe Drogi", miesięcznik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ukazujący się w Polsce w numerze z lipca 1953 roku zdaje sprawozdanie z tych prac, odtwarza bilans wspaniałych osiągnięć na Śląsku. W piśmie tym czytamy m. in.:

„ Wczasie 8 ostatnich lat — niewielki to okres na przestrzeni dziejów — Śląsk z prowincji państwa pruskiego, względnie zacofanej, stał się „sercem przemysłu polskiego", terytorium przodującym w rozwoju najnowocześniejszych środków produkcji, przodującym w życiu gospodarczym i kulturalnym. Śląsk liczy obecnie dwa razy więcej szkół podstawowych, osiem razy więcej szkół zawodowych i blisko dziesięć razy więcej szkół wyższych aniżeli przed wojna. Na ziemiach tych ilość mieszkańców zwiększa się wydatnie dzięki wielkiemu przyrostowi naturalnemu. Np. w woj. wrocławskim przyrost ludności jest osiem razy większy niż przed wojną. W trzech województwach Śląska gęstość zaludnienia przewyższa średnią gęstość zaludnienia Polski i wynosi: 96 mieszkańców na km. kw. w woj. wrocławskim (1.801.000 mieszkańców na 8.890 km. kw.), 94 mieszkańców na km. kw. w woj. opolskim (830.000 mieszkańców na 8.890 km. kw.), 220 mieszkańców w woj. stalinogrodzkim (2.830.000 mieszkańców na 9.468 km. kw.).

W sumie, trzy województwa Śląska liczą około 5.500.000 mieszkańców (co równa się w przybliżeniu liczbie mieszkańców Śląska sprzed wojny). Jeżeli weźmiemy pod uwagę wielki przyrost naturalny ludności w tej prowincji (jeden z największych nie tylko w Polsce ale i w Europie), to stwierdzimy, że w ciągu następnych lat, gęstość zaludnienia Śląska osiągnie poziom dotąd w historii nie notowany.

Jednocześnie rozwija się systematycznie uprzemysłowienie Śląska i to w okręgach mało przed wojną uprzemysłowionych, zwłaszcza w woj. opolskim i wrocławskim. Wynika z tego w obiektach przemysłowych stały wzrost ilości robotników, których ilość na Śląsku przekracza już znacznie ilość przedwojenną.

„PIEKŁO GÓRNEGO ŚLĄSKA" — epitet nadany okręgowi przemysłowemu przez dzienniki, przed pierwszą wojną światową i w okresie między dwiema wojnami, zwanym okresem „NĘDZY KOPALNIANEJ" — należy do przeszłości.

„To co się stale powtarzało w dziejach Śląska — ucisk klasowy i narodowy — zaczęło wpadać w zapomnienie, należeć do przeszłości w dniu, w którym Śląsk wyzwolony został przez Armię Radziecką, u boku której walczyły dywizje na odbudowanej polskiej armii.

Nędzny spadek minionej epoki zaciera się powoli, wyparty przez nową rzeczywistość, która należy już do historii Polski Ludowej, do historii Śląska właczonego do Polski Ludowej".

TRADYCJE PRUSKIE POD PLASZCZYKIEM EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOTY OBRONY

Spadkobiercy Hitlera nie chcą uznać tej rzeczywistości — zachodnie granice Polski, definitywnie ustalone, stanowią dla militarystów z Bonn i ich władców amerykańskich punkt zaczepny do powrotu w przeszłość, do umacniania pozostałości faszyzmu w Niemczech Zachodnich, do zatruwania ducha mas ludowych w celu przygotowania ich do nowych, krwawych awantur wojennych w Europie. Godzą oni tym razem bezpośrednio i we Francję, w jej niezależność narodową, jedność polityczną i moralną.

Okupacja hitlerowska wykazała, kto skorzystał w Niemczech z przyłączenia ziem polskich.

Po wrześniu 1939 r. wielkie trusty niemieckie, jak „Vereinigte Stahlwerke" należące do Flick'a, konsorcjum książąt Hohenlohe i Ballastremor — przywłaszczyły sobie obiekty przemysłowe Śląska, podczas gdy inne wielkie trusty niemieckie, AEG i Siemens, zagarnęły elektrownie polskie a junkrzy pruscy — opanowali cukrownie polskie.

W artykule pióra Romana Werfla, który ukazał się w czasopiśmie „Nowe Drogi" we wrześniu 1953 r. opisane są fakty, ilustrujące dobitnie podłoże społeczne okupacji hitlerowskiej w Polsce, którą chciałby odtworzyć Adenauer, pełnomocnik wielkich bankierów IV-go Reichu z Bonn. Oto charakterystyczny ustęp wyżej wspomnianego artykułu:

„Tuż obok obozu śmierci w Oświęcimiu wzniesiona została fabryka I.G. Farben Industrie — jednego z największych monopoli Reichu, który sprawuje kontrolę nad połową przemysłu chemicznego kuli ziemskiej. Deportowani do obozu oświęcimskiego pracowali w tej fabryce aż do kompletnego wycieńczenia. Kiedy głód i ciężka praca odbierały im resztki sil, przerzucano ich do komór gazowych, gdzie ponosili śmierć przez zatrucie gazem „Cyklon", fabrykowanym przez I. G. Farben".

Ratując pozostałości hitleryzmu w Niemczech Zachodnich, przyjaciele amerykańscy I. G. Farben i magnatów Ruhry podjęli na swój rachunek tradycje junkrów pruskich, którym chcą wskrzesić nowy Wehrmacht pod płaszczykiem armii europejskiej. Imperializm amerykański jest głównym inspiratorem nowej ekspansji wielkiego kapitału niemieckiego, protektorem i inicjatorem rewizjonistów.

NIECH ŻYJE PRZYJAŹŃ FRANCUSKO-POLSKA!

Problem granicy nad Odrą i Nysą i Ziem Odzyskanych przez Polskę posiada więc znaczenie zasadnicze dla bezpieczeństwa Europy i Francji. Problem ten, związany jest z nadzieją jaką żywią atlantyckie sztaby główne, które dążą do przekształcenia go w stałe „casus belli". Dla osiągnięcia tych agresywnych celów, rząd z Bonn i imperialiści amerykańscy starają się przedłużyć podział Niemiec, wskrzesić rewizjonistyczny Wehrmacht w imię zjednoczonej Europy, i przeciwstawiają się Konferencji Czterech!

Uznanie granicy nad Odrą i Nysą za definitywną granicę Pokoju jest nie tylko nakazem podyktowanym przez wielowiekową przyjaźń Francji i Polski, nie tylko aktem sprawiedliwości wobec budzącego podziw, pokojowego narodu z którym złączeni jesteśmy wspólnymi uczuciami i wspólnie przeżytymi cierpieniami — lecz stanowi również jeden z najważniejszych czynników bezpieczeństwa Francji i Europy.

Directeur de publication
Marie BUQUET

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUIN, Directeur général 10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9e